

29.08.2021

godz. 12:00

CENTRUM REKREACYJNO-SPORTOWE
UKIEL W OLSZTYNIE



1721otbp-A-P

PONIEDZIAŁEK
16|08|2021|

GAZETA OLSZTYŃSKA

135
LAT



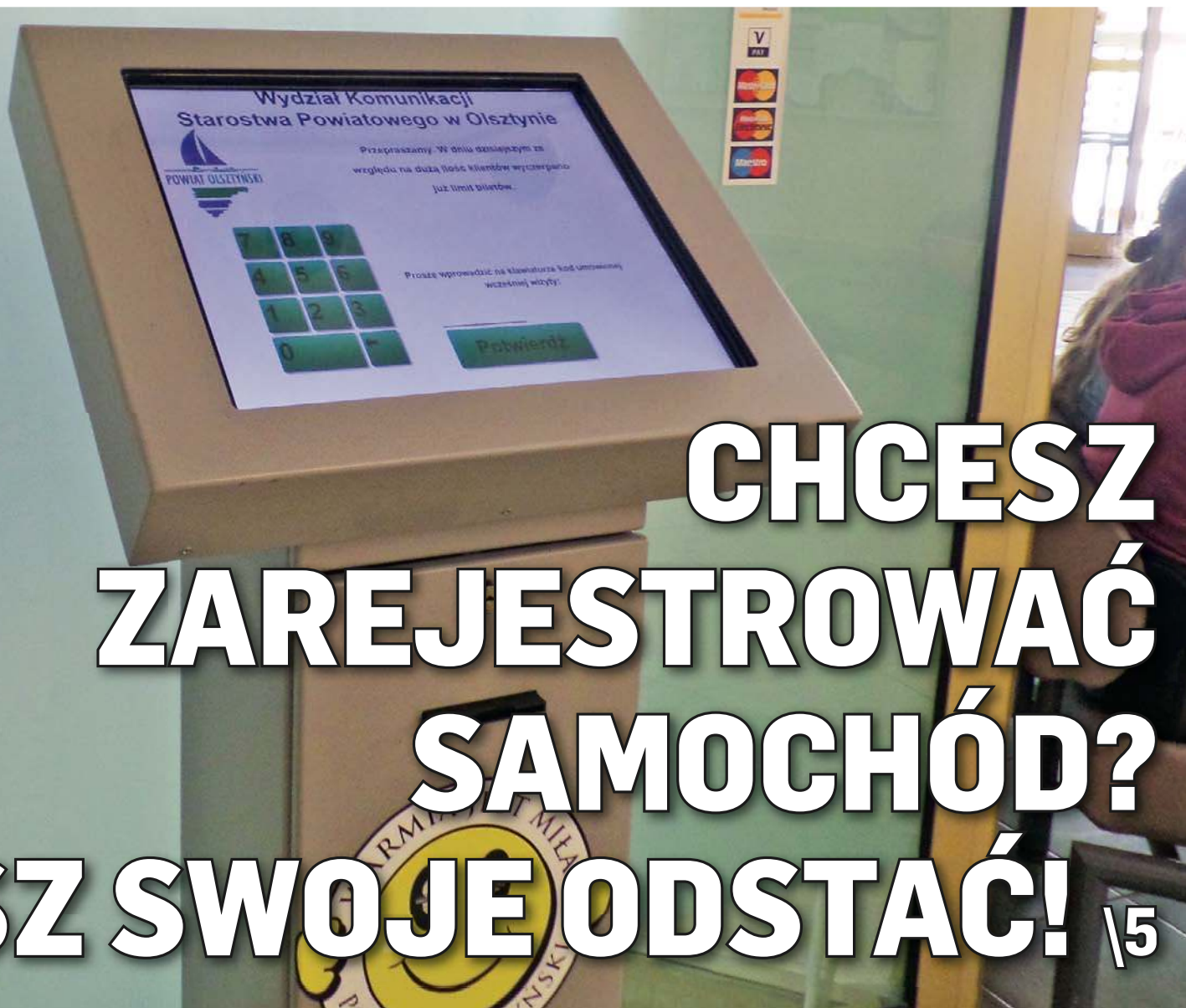
cena 3,20 zł (w tym 8% VAT)



PYTAMY:

NIE MOŻNA
ZATRUDNIĆ WIĘCEJ
OSÓB W WYDZIALE
KOMUNIKACJI?

ANDRZEJ ABAKO:
SKĄD MAMY WZIĄĆ NA
TO PIENIĄDZE?! JUŻ
DZIŚ BRAKUJE NAM NA
BIEŻĄCE WYDATKI.



CHCESZ ZAREJESTROWAĆ SAMOCHÓD? MUSISZ SWOJE ODSTAĆ!

**SZYMON HOŁOWNIA
W OLSZTYNIE** \3



**JUTRO ROLNICY
WYJADĄ NA DROGĘ** \4



**WICEWOJEWODA
ZREZYGNOWAŁ** \7



**BURSZTYNOWA MISS
POLSKI JEST Z EŁKU** \9



BEZ GORSETU
\\11-14



**MAMRY MAJĄ PATENT
NA ZNICZA** \21

ISSN 0137-9127



Inflacja w Polsce oficjalnie przekroczyła 5 proc. Rok temu o tej samej porze wynosiła tylko 3 proc. Ekspert ostrzega: tak naprawdę jest jeszcze gorzej, a będzie tragicznie.

CO ŁĄCZY MIŁAKOWO, BRZYDOWO I DOBRE MIASTO? ODWIEDZIŁ JE PREMIER MORAWIECKI

PREMIER MATEUSZ MORAWIECKI ODWIEDZA WARMIŃSKO-MAZURSKIE, PROMUJĄC POLSKI ŁĄD. ODWIEDZIŁ M.IN. BRZYDOWO (GM. OSTRÓDA), GDZIE W OSTATNICH WYBORACH POPARCIE DLA PiS-U PRZEKROCZYŁO 60 PROC. DLACZEGO PREMIER NIE ODWIEDZI OLSZTYNA, EŁKU CZY ELBLĄGA?

Premier Morawiecki jeździ ze swoimi ministrami po Warmii i Mazurach, promując Polski Ład. Wczoraj (12 sierpnia) premier Mateusz Morawiecki przyjechał do Brzydowa (gm. Ostróda), żeby promować rządowe wsparcie dla rolników. Wraz z ministrem rolnictwa Grzegorzem Pułą podkreślali, ile pieniędzy przeznaczył rząd na walkę z ASF. Premier wspominał też o wsparciu dla kół go-



Fot. archiwum GO

Mateusz Morawiecki na spotkaniu w Brzydowie



spodyń wiejskich oraz unijnych funduszach, które rząd wynegocjował dla rolników.

Analizując wyniki dwóch ostatnich wyborów, bez trudu da się zauważyć, że Prawo i Sprawiedliwość cieszy się w Brzydowie bardzo wysokim poparciem.

Kandydat PiS na urząd prezydenta Andrzej Duda uzyskał tutaj prawie 63 proc. poparcia, czyli 291 głosów.

W wyborach parlamentarnych z 2019 roku KW Prawo i Sprawiedliwość uzyskał 212 spośród 390 wszystkich głosów.

16 lipca premier Mateusz Morawiecki odwiedził Miłakowo w powiecie ostródzkim. Podczas wizyty spotkał się z mieszkańcami Miłakowa i okolic. Złożył wieniec pod tablicą upamiętniającą 96 osób tragicznie zmarłych w katastrofie smoleńskiej, która znajduje się na cmentarzu parafialnym w Miłakowie. Potem spotkał

się z mieszkańcami na placu przed Urzędem Miasta i Gminy i w remizie strażackiej. Uczestnicy spotkania zadawali pytania premierowi na temat Polskiego Ładu, pomocy rolnikom, małym przedsiębiorcom, samorządom, budowy dróg i tworzenia nowych miejsc pracy.

Andrzej Duda podczas ostatnich wyborów prezydenckich uzyskał tu ponad 54 proc. poparcia, czyli 1262 głosy.

KW Prawo i Sprawiedliwość w ostatnich wyborach uzyskało tutaj 849 z 1847 wszystkich głosów, czyli prawie 46 proc. poparcia. Jest to ponad 20 p.p. więcej niż druga w rankingu Koalicja Obywatelska.

Tego samego dnia premier Mateusz Morawiecki przyjechał do firmy cukierniczej Jutrzenka w Dobrym Mieście. Oprócz promocji Polskiego Ładu, zapowiedział

założenie sejmowej komisji, która będzie miała na celu deregulację państwa. Wraz z premierem na konferencję przyjechała minister Olga Semenik. Tutaj różnice w poparciu są nieco mniejsze.

Andrzej Duda, kandydat PiS na prezydenta tu nieznacznie przegrał wybory, choć różnica wynosiła niecałe 200 głosów, spośród ponad 7 tys. oddanych.

KW PiS uzyskał tutaj niecałe 40 proc. poparcia, co daje ponad 15 proc. przewagi nad drugą Koalicją Obywatelską.

Zapytaliśmy profesora Rafała Chwedoruka, politologa z Uniwersytetu Warszawskiego, o przyczyny takich działań premiera Morawieckiego.

— Pamiętamy, że zdobyście istotnego poparcia w województwie warmińsko-mazurskim jest dla PiS-u czymś nowym. Ziemię odzyskane zawsze były bardziej sceptycznie nastawione do prawicy. Na Warmii

i Mazurach tereny bliższe północnemu Mazowszu czy Podlasiu wykazują większą tendencję głosowania na prawicę. Z punktu widzenia interesów wyborczych takie działania są dużo łatwiejsze. Wyzwaniem dla PiS-u na takich obszarach jak niektóre gminy w Warmińsko-Mazurskiem jest mobilizacja elektoratu. Mniejszy sens ma podróż do Olsztyna czy Elbląga, które są bardziej liberalne niż mniejsze miejscowości — mówi prof. Rafał Chwedoruk.

Dlaczego akurat małe miejscowości?

— Na terenach wiejskich i małomiasteczkowych bezpośredni kontakt z politykiem jest zupełnie inaczej odbierany niż w dużym mieście. Spotkania w dużych miastach często są fikcją, przychodzą na nie głównie dziennikarze i członkowie danej partii. Premier Morawiecki w ten sposób buduje zaufanie swojego elektoratu, który często jest bardziej zdystansowany do mediów. Przyjazd premiera do mniejszej miejscowości jest dużym wydarzeniem, natomiast przyjazd jakiegokolwiek polityka do Olsztyna czy Elbląga jest po prostu kolejnym eventem — zauważa prof. Chwedoruk.

Czy po wizycie premiera ludzie uwierzą w Polski Ład?

— Takie działania premiera nie spowodują, że nagle wszyscy uwierzą w Polski Ład. Wyborcy, którzy na co dzień nie interesują się polityką, odczuwają sympatię dopiero, gdy dostaną pieniądze do kieszeni. Tak było m.in. z poparciem dla PiS-u przy okazji 500+, które wygrało dla nich kolejne wybory. To pozwoliło im wybić się



RAFAŁ CHWEDORUK:
NA TERENACH WIEJSKICH I MAŁOMIASTECZKOWYCH BEZPOŚREDNI KONTAKT Z POLITYKIEM JEST ZUPEŁNIE INACZEJ ODBIERANY NIŻ W DUŻYM MIEŚCIE.

na ponad 40 proc. poparcia, co — moim zdaniem — nie będzie już możliwe z różnych powodów. Między innymi dlatego, że te miejscowości, o których mówimy, to depopulujące się miasta i wsie — podkreśla politolog.

KAROL GROSZ

k.grosz@gazetaolsztynska.pl

O tym, jak spotkanie z premierem oceniają hodowcy, piszemy na str. 4.

REDAKTORZY WYDANIA
Miroslaw Wiczeorek
Artur Dryhynch
wydawca@gazetaolsztynska.pl
sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

REDAKTOR NACZELNY
Igor Hrywna
ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Bartosz Orliński
David Zmuda

GAZETA OLSZTYŃSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 16 02, 55 611 46 01
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 16 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
Olsztyn, ul. Tracka 7
10-364 Olsztyn

PREZES
Jarostaw Tokarczyk

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21



SZYMON HOŁOWNIA W OLSZTYNIE: POLSKA POTRZEBUJE WIĘCEJ POSŁÓW MAKSYMOWICZÓW

POLITYKA Szymon Hołownia razem z przewodniczącym partii Polska 2050 Michałem Kobosko i prawie całym kołem parlamentarnym przyjechał do Olsztyna. Kandydat na prezydenta w ostatnich wyborach mówił o programie i samorządach.



Spotkanie odbyło się w luźnej, letniej atmosferze. Organizatorzy zapewnili wszystko, żeby każdy mógł czuć się swobodnie. Były atrakcje dla dzieci, konkursy, kocyki i muzyka. Politycy Polski 2050 odpowiadali na pytania ludzi, którzy przyszli, w sposób bezpośredni, starając się znaleźć najlepsze możliwe rozwiązania.

— To radość, zaszczyt i przyjemność móc być w województwie warmińsko-mazurskim — przywitał wszystkich Szymon Hołownia — Posłowie PiS-u jeżdżą słuchać swojego guru do podwarszawskich miejscowości, a my postanowiliśmy, że u nas nie będzie żadnego guru, a jeździć będziemy po całej Polsce. Polska jest nie tylko w Warszawie. Polska potrzebuje dzisiaj więcej posłów Maksymowiczów, czyli lekarzy od głowy. Musimy na nowo przywrócić sprawność temu organowi, który teraz zarządza Polską. To trzeba zrobić szybko i skutecznie. Przez najbliższe miesiące będziemy świadkami festiwalu korupcji i nepotyzmu, a będziemy oglądać to tak długo, aż ten gnijący rząd nie upadnie — tak zaczął swoje wystąpienie Szymon Hołownia.

Na spotkaniu — oprócz lidera stowarzyszenia Polska 2050 — obecny był przewodniczący Michał Kobosko i profesor Wojciech Maksymowicz,

poseł koła parlamentarnego Polska 2050 z Olsztyna. Politycy nadali spotkaniu luźną formę, a każdy z obecnych na spotkaniu mieszkańców Olsztyna mógł zadać pytanie i porozmawiać z którymś z parlamentarzystów.

— Kaczyński już dawno chciałby zamknąć polskie samorządy. Jest to człowiek, który myśli w kategoriach PRL-u. Samorządy są tlenem polskiej demokracji, którą chcielibyśmy po 30 latach wolności celebrować. Kaczyński nie tylko nie ma żadnego pomysłu, ani nawet intencji, żeby w sytuacji gdzie zabiera się samorządom pieniądze jakkolwiek im pomóc. On chce samorządy wykończyć i zniwelować. W Polskim Ładzie zawarto zapisy, które zabierają fundusze polskim samorządom, a rząd nie daje żadnej rekompensaty, nic nie daje w zamian. Chodzi o to, żeby rozdawać pieniądze „naszym”, a tym którzy „nie nasi” nic nie dawać i ich zgłodnić. W momencie, gdy budżety lokalne przestają się spinać wprowadzą komisarzy z PiS-u, dosypią mu pieniędzy i zrobią nowym burmistrzem czy prezydentem. W ten sposób PiS chce przejąć Polskie samorządy. Nie możemy na to pozwolić — podkreślał podczas przemówienia Szymon Hołownia.

Na spotkanie przyszedł m.in. prezydent Olsztyna, Piotr Grzymowicz, który w swoim

krótkim wystąpieniu podziękował działaczom Polski 2050 za wsparcie, i podkreślał, jak duże straty poniesie miasto przez ewentualne wprowadzenie Polskiego Ładu.

— Bardzo serdecznie witam pana Szymona Hołownię i jego parlamentarzystów w Olsztynie — zaczął Piotr Grzymowicz. — Nie możemy się godzić na to, żeby zabierano nam wolność. Dlaczego my, samorządowcy, mieszkańcy Warmii i Mazur mamy ponieść konsekwencje Polskiego Ładu? Nie może być tak, że zostaną nam zabrane pieniądze, które będą transferowane jako pomoc dla mieszkańców, z pewnością z myślą o przyszłych wyborach. Oczekujemy stosownych rekompensat i takich rozwiązań, które nie uderzają w samorządy. Samorządy są fundamentem naszego rozwoju — mówił na konferencji prezydent Grzymowicz.

Przypomnijmy: Polski Ład zakłada obniżkę podatku PIT, którego samorządy realizują zadania bieżące, czyli wydatki na oświatę, kulturę, sport, transport... Bez tych pieniędzy konieczne będą cięcia budżetu, o ile zostanie uchwalony.

Polski Ład zakłada także wsparcie inwestycji lokalnych, szczególnie tych istotnych dla mieszkańców miast. W Olsztynie ratusz zgłosił trzy projekty: budowę ulic Nowobaltyckiej i Plażowej wraz z modernizacją ulicy Pstrowskiego oraz wiaduktu

na Tracku. Rządowy program zakłada 95 proc. bezzwrotnego dofinansowania inwestycji. Miasto jednak musi dołożyć część sumy, aby daną inwestycję zrealizować, a to bez 77 milionów złotych obciążonych z przychodów miasta będzie niemożliwe.

Podobnie jest w przypadku dotacji z Unii Europejskiej. Tam wkład własny miasta w inwestycje wynosi 25-15 proc., zależnie od projektu. Podsumowując: miasto będzie musiało ciąć bieżące wydatki, równocześnie nie mając pieniędzy na inwestycje, na które mogą uzyskać dofinansowanie.

Szymon Hołownia
w ostatnich wyborach
prezydenckich uzyskał
ponad

15 procent
poparcia

— Mam nadzieję, że to spotkanie się o własne nogi, którego jesteśmy świadkami zakończy się totalnym upadkiem Zjednoczonej Prawicy

i nadzieją na to, że będzie można spróbować wziąć odech i zacząć myśleć o Polsce, w której jest tlen. Chcę, byśmy wreszcie mogli pójść do przodu i zacząć myśleć o nowych perspektywach. Mam nadzieję, że uratujemy Polskę przed upadkiem — mówił Szymon Hołownia.

W związku z ostatnim rozłamem w Zjednoczonej Prawicy i dymisją wicepremiera Jarosława Gowina zapytaliśmy Szymona Hołownię, czy rozważa rozmowy z posłem Michałem Wypijem, który wspólnie z profesorem Maksymowiczem tworzył w Olsztynie reprezentację Porozumienia Jarosława Gowina w Sejmie.

— Znam posła Michała Wypija i rzeczywiście miałem okazję z nim kilka razy rozmawiać, ale nie podjął jeszcze żadnej decyzji. Michał Wypij nadal jest posłem Jarosława Gowina, nic mi nie wiadomo, żeby miał zmieniać barwy parlamentarne. Jak rozumiem, nadal wierzy w projekt Gowina. Ja go bardzo cenię, uważam, że jest to zdolny polityk, który ma jeszcze do odegrania w polityce ważną rolę, dużo większą niż bycie w projekcie Gowina. Nie mamy żadnych decyzji i rozmów o przejściu. W tej chwili nie jesteśmy w trakcie żadnego transferu — podkreślał Hołownia.

Obecni na spotkaniu parlamentarzysty mówili o roz-

wiązaniach proponowanych w związku ze zbliżającą się katastrofą klimatyczną, rozdziałem kościoła od państwa i trudną sytuacją samorządów lokalnych. Posłanka Hanna Gill-Piątek podkreślała, że znajdują się w środku nieustannie toczącej się walki politycznej, gdzie z jednej strony próbują odsunąć PiS od władzy, a z drugiej zastanawiają się co będzie, jeśli już to nastąpi.

— Jesteśmy właściwie jedyną ekipą, która mówi o przyszłości. Czekają nas transformacja i duże wyzwania demograficzne, klimatyczne, technologiczne, ale też demokratyczne. W tej chwili wszyscy w Sejmie są ofiarami bieżącej polityki, spierają się ze sobą i grają w gierki polityczne, ale nikt się nie zastanawia, co będzie w momencie, gdy odsuniemy PiS od władzy. My jako Polska 2050 jesteśmy tymi, którzy zadają to pytanie. Nasz program odpowiada na wiele wyzwań i pytań, ale ciągle musimy go tworzyć. I ciągle nad tym pracujemy — zapewniła posłanka Gill-Piątek.

Szymon Hołownia w ostatnich wyborach prezydenckich uzyskał ponad 15 proc. poparcia. Polityk wielokrotnie podkreślał, że skupia się na planie na najbliższe wybory, które jego zdaniem odbędą się przed terminem.

KAROL GROSZ

k.grosz@gazetaolsztynska.pl

JUTRO ROLNICY WYJDĄ NA DROGĘ

KONFLIKT Premier z ministrem rolnictwa jeżdżą po kraju i okłamują rolników. Przykładem była ich wizyta w czwartek (12 sierpnia) w Brzydowie pod Ostródą. Dlatego wszystkie ręce na pokład — apeluje Agrounia Warmii i Mazur. I zapowiada blokadę.

Rolnicy ponownie będą protestować na krajowej „piętnastce” między Samplawą a Lubawą. — Walczymy razem o nasze wspólne dobro. Wszystkie organizacje rolnicze widzące cel w tym działaniu muszą być razem z nami w Samplawie — czytamy w komunikacie Agrounii.

POSADZIŁAM CÓRKĘ NA BOMBIE

Przypominamy, 12 sierpnia premier Mateusz Morawiecki przyjechał do Brzydowa w gminie Ostróda, żeby promować rządowe wsparcie dla rolników. Był z nim minister rolnictwa Grzegorz Puda. Obaj mówili o „historycznej sumie pieniędzy”, którą rząd przeznaczył na walkę z ASF. Jak relacjonują nam rolnicy, wystąpienie premiera składało się z zachwytów nad pięknem polskiej wsi, podkreślania znaczenia rolnictwa dla gospodarki krajowej i promowaniu rozwiązań dla rolników zawartych w Polskim Ładzie.

Na spotkaniu w Brzydowie pojawiło się wielu rolników z Warmii i Mazur. Wśród nich przedstawiciele powiatów nowomiejskiego, ostródzkiego, iławskiego i działdowskiego, zrzeszonych w Stowarzyszeniu Rolników Indywidualnych Warmii i Mazur.

— Mielśmy okazję poznać się w lutym, gdy byliśmy u pana z delegacją młodego Stowarzyszenia Rolników Indywidualnych Warmii i Mazur — mówiła do ministra rolnictwa Ewa Mazurkiewicz, hodowca drobiu z powiatu nowomiejskiego. — 2020 rok: koronawirus, produkcja poniżej kosztów wytworzenia. 2021 rok: ptasia grypa. Jestem tym hodowcą, któremu udało się obronić stado, gdy była decyzja o uśmiercaniu

zwierząt. Teraz ASF... Mnie to nie dotyczy, ale widzę płacz hodowców trzody! Powiat nowomiejski, iławski, ostródzki i działdowski w czerwonej strefie. Hodowcy gotują się z trzodą na swoich obiektach. My nie jesteśmy potentatami mającymi tysiące metrów kwadratowych produkcji zwierzęcej. Ja pamiętam pana słowa sprzed tygodnia: „Rodzinne gospodarstwo podstawą Polski”. Ten fundament bez pomocy rządu nam się sypie. Jak my, rolnicy, możemy produkować poniżej kosztów produkcji? Jako przedstawiciel starszego pokolenia, chcę przeprosić młodych rolników, moją córkę, którą posadziłam na bombie, bo bez pomocy rządu nie poradzimy sobie.

WYSZLI ZE SPOTKANIA

Premier Mateusz Morawiecki w Brzydowie odniósł się m.in. do kwestii ASF. — Wszystkie elementy związane z działaniem rolników, którzy muszą korzystać ze wsparcia, mają dla nas najwyższy priorytet. Omawialiśmy kwestie ASF. Przeznaczamy na to największą do tej pory, historycznie wielką sumę pieniędzy — mówił premier.

Co na to rolnicy?

— Minister obiecuje nam w sprawie ASF. Z tego co mówią, wiem, że te pieniądze są o wiele za małe — ocenia Rafał Gotkowski, hodowca drobiu z powiatu ostródzkiego.

— Mamy ogrodzenia w gospodarstwach wyższe niż wasze mury, a ASF i tak nam wchodzi — mówi Dariusz Adamski, hodowca trzody z powiatu nowomiejskiego.

Spora grupa rolników wyszła ze spotkania po tym, gdy obecny na sali mężczyzna chwalił działania rządu, mówił, że pan premier doskonale wszystkim steruje i wszystko dobrze funkcjonuje.

— To mówił jakiś człowiek z zarządu kółek rolniczych, a to kompletnie nieprawda! Drób i trzoda... Najwięksi producenci w Europie... W 90 procentach to bankruci. Jesteśmy świetnymi fachowcami, nie mamy pomocy z żadnej strony, nie możemy tego sprzedawać, nie mamy siły przebicia w tym rządzie. Jak się widzi tyłu ludzi, którzy nie mają pieniędzy, którzy



Rolnicy zebrali się w Brzydowie koło Ostródy, żeby ustyszeć, co do zaproponowania mają premier i minister rolnictwa

tylko pograżają się w długach, gdzie jesteśmy wykorzystywani przez wielkie koncerny! — mówił Rafał Gotkowski — Trzeba też wspomnieć o marketach. Jak idzie konsument do sklepu, to filet kosztuje blisko 25 zł, a nam płacą 4,85 za kilogram! To samo jest z trzodą chlewną — podkreśla.

I dodaje: — Najgorsze jest to, że oni (premier i minister rolnictwa — red.) nie chcą z nami rozmawiać. Oni tam stoją, robią swoje konferencje, a my chcemy rozmawiać, nawet jeśli nie dajemy im poparcia, to chcemy dojść do porozumienia, ale widocznie oni tego nie chcą. Dlatego wyszliśmy i mogę być dumny z tych rolników, którzy wyszli z nami — mówił — Chciałbym przypomnieć, że minister

w swoim exposé mówi tylko o gospodarstwach rolnych, które zajmują się uprawą ziemi, nie było tematu hodowli zwierząt, czyli tego, co jest teraz najbardziej zagrożone upadkiem: drób i trzoda chlewna. Tak naprawdę nie jesteśmy brani pod uwagę w żadnych dopłatach, w żadnych pomocach, a to są dwie branże, które bankrutują. Rosną długi, za chwilę hodowcy nie będą mieli z czego żyć, pozabierają im domy. Ministerstwo od długiego czasu nie widzi tego problemu, dlatego kiedy doszło do ostatniego zdania, które według nas było ustawką, po prostu musieliśmy wyjść i zachować się jak ludzie — podsumowuje Rafał Gotkowski.

Beata Ignaczak, hodowca z powiatu nowomiejskiego:

— Jestem hodowcą drobiu. Od listopada 2020 roku cały czas dokładam z kredytów. Rząd obiecał nam korzystne kredyty z dopłatami, niestety znikąd nie mamy pomocy. Długi rosną, za chwilę komornicy zapukają do drzwi.

Dariusz Adamski, hodowca trzody z powiatu nowomiejskiego: — Traktory nowe na pokaz poprzyprowadzali oszuści, a wy patrzycie i się śmiejecie, bo wypłaty macie. — Państwo nie pomaga. Mówi, że wspiera małe gospodarstwa, a w poniedziałek w mojej gminie lekarz powiatowy wygasił cztery gospodarstwa, tzn. powiedział, że do października nie wyrazi zgody na sprzedaż. Gospodarstwa, które miały po 22 hektary. To jest wpieranie małych gospodarstw?

Piotr Kołodziejczak, rolnik z Agrounii: — Nie ma żadnego wsparcia dla rolników. Premier nie chce z nami rozmawiać. Zamiast tego, robi tylko medialne ustawki o wsparciu dla rolników. Nie mamy dostępu do premiera, żeby mu opowiedzieć o naszych problemach. Minister Puda ogłosił, że przekażą rolnikom 200 mln zł. To wszystko jest kpina z rolników, to nie jest żadna nowa pomoc, ona istniała od lat.

PREMIER I MINISTER NIE MIELI CZASU

Ostatecznie rolnicy nie doczekali się niestety spotkania z premierem i ministrem rolnictwa. Czas poświęcił im jedynie Zbigniew Ziejewski, poseł i rolnik z powiatu nowomiejskiego.

— Okręg z ograniczeniami jest od Zalewa aż po Nidzicę. Takiej strefy w żadnym kraju Unii nie ma — mówił poseł Ziejewski — Musimy rozpocząć rozmowy z lekarzami powiatowymi, żeby nie ścigali rolników, bo oni nie mają za co kupić środków do dezynfekcji, nie mają za co kupić paliwa. Jest dramat w tej chwili. Pokazujecie tych rolników, nie tylko to, że jest 800 czy 1000 osób w tej hali, w tym gospodarstwie, w którym jesteśmy. Tu nie ma hodowli zwierzęcej, jest roślina, która jest w cenie, bo zboża w tym roku są bardzo drogie. Ten rolnik (ukłono głowy) odbyło się spotkanie — red.) może się cieszyć, że jest na fali, jemu nic nie przeszkadza, ma dobrą produkcję. Iława, Lubawa, Nowe Miasto, Ostróda — tu hodoje się najczęściej świń. 450 tysięcy zwierząt jest w tej chwili zablokowanych. Mam spotkanie z szefem Animexu i mam nadzieję, że uda nam się to odblokować. Lekarz wojewódzki też musi podejść do tego rozsądnie, bo w UE takich ograniczeń jak u nas nie ma.

Dlatego we wtorek 17 sierpnia o godzinie 8 w Samplawie rolnicy wyjdą na drogę. Protest będzie polegał na 24-godzinnym blokowaniu DK15 na odcinku od skrzyżowania w Samplawie do głównego ronda na DK15 w Lubawie.

Do tematu wrócimy.

ALINA LASKOWSKA

a.laskowska@gazetaolsztynska.pl



Rolnicy znowu zablokują krajową „piętnastkę”

REKLAMA

ZATRUDNIMY

KIEROWNIKA
ROBÓT SANITARNYCH,
UZBROJENIA TERENU
Z DOŚWIADCZENIEM

Mile widziane uprawnienia

PU JanBar, ul. Olsztyńska 10
Lidzbark Warmiński
tel. 604 180 392, 600 232 188

5821hw1-a-M

CHCESZ ZAŁATWIĆ SPRAWĘ? MUSISZ SWOJE ODSTAĆ

KUPIĆ AUTO TO DZIŚ ŻADNA SZTUKA, ALE GO ZAREJESTROWAĆ TO JUŻ NIE ŁADA WYCZYN. TAK JEST MIĘDZY INNYMI W POWIECIE OLSZTYŃSKIM. ZDANIEM WIELU KIEROWCÓW DOSTANIE SIĘ DO WYDZIAŁU KOMUNIKACJI WYMAGA SPORYCH POŚWIECEN. PYTANIE, CZY NA PEWNO KONIECZNYCH?

Na biletomacie w wydziale komunikacji w Starostwie Powiatowym w Olsztynie do interesantów uśmiecha się żółta buźka z napisem „Warmia jest miła”. Jednak wielu kierowcom wcale nie jest do śmiechu, kiedy nie mogą dostać się do urzędników, bo nie ma już wolnych numerków. Ludzie są poirytowani, padają mocne słowa i chyba tylko popularny Smiley hamuje ich przed inną formą dania upustu swoim emocjom.

— Myślę że warto zainteresować się tematem pracy Wydziału Komunikacji w Starostwie Powiatowym w Olsztynie — napisał w mejlu do „Gazety Olsztyńskiej” pan Piotr. — Dowód rejestracyjny pojazdu udało mi się odebrać za czwartym razem, kiedy przyjechałem do ww. urzędu o godz. 6 i zająłem kolejkę do biletomatu (byłem 10). O godz. 7.15 numerków już nie było...

Wcześniej był w urzędzie trzy razy: o godz. 10.30, następnie o godz. 8.10 oraz o 7.20, ale sprawy nie załatwił.

— Mieszkam 25 km od Olsztyna, więc przejechałem ok. 200 km i straciłem wiele godzin, dwukrotnie brałem zwolnienie z pracy — czytamy dalej. — Pytanie: pan starosta „rządzi” powiatem, a nie potrafi zorganizować tak prostej sprawy. Jest to upokarzające dla ludzi.

w powiecie olsztyńskim
jest zarejestrowanych
około

140 tys.
samochodów

Kolejny mejl dostaliśmy od pani Katarzyny.

— Piszę do państwa spod budynku Starostwa Powiatowego, gdzie od godziny 6 zbiera się kolejka do Wydziału Komunikacji, by pobrać numerki na załatwienie sprawy w urzędzie — czytamy. — O godz. 6.30 jestem ok. 30-ta w kolejce, o godz. 7, kiedy otwiera się urząd, kolejka ma już ok. 70 osób. Wszyscy stoją jedni za drugim, nikt nie myśli o zachowywaniu bezpiecznej odległości, bojąc się zapewne, że odrobina przestrzeni spowoduje utratę tak ważnej kolejki, pod którą każdy musiał ustawić swój dzień i być może wziąć dzień wolny. Bo nie wiadomo, na którą godzinę dostanie się numerki, skoro przychodząc do urzędu nawet o godz. 14, siedzi pełno ludzi, a na rozdzielniku numerków, bez względu na późniejszą godzinę (czy 10, czy 14) widnieją komunikaty, że limit numerów na dzień dzisiejszy wyczerpany.

I dalej: — O godz. 6.55 do zebranego na parking tłumy wychodzi starszy pan w okularach i niczym kaznodzieja zaczyna ogłaszać, że względu na zdarzające się przypadki pobierania numerków celem odprzedaży, każdy z pobierających jest zobowiązany wylegitymować się przy poborze numerku dokumentami potwierdzającymi w jakiej sprawie przychodzi. O godz. 7 drzwi urzędu otwierają się

i numerki wydaje kaznodzieja z parkingu.

Pani Katarzyna była u niego dzień wcześniej i wtedy dowiedziała się, że od 14 czerwca w starostwie nie ma już rezerwacji wizyt przez internet.

— Czy nie ma innej możliwości organizacji tego procesu. Proszę państwa, mamy 21 wiek i pandemię! — konstatuje kobieta.

Te tłumy, kolejki rano przed urzędem widzą też urzędnicy.

— Robimy wszystko, żeby ich nie było — zapewnia nas olsztyński starosta Andrzej Abako. — Oba rozwiązania, które stosowaliśmy do tej pory, czyli rejestracja internetowa, jak też biletowa, mają swoje wady. Jednak z punktu widzenia interesantów lepszym rozwiązaniem jest system numerkowy. Wprawdzie rano tworzą się kolejki, bo każdy chce załatwić sprawę od ręki. Ludzie przychodzą wcześniej rano i stoją w kolejce po numerki, chcąc mieć pewność, że tego dnia załatwią sprawę. Jednak zwykle około godz. 13-14 pojawiają się nowe numerki. Dziś rano (rozmawialiśmy w piątek 13 sierpnia — red.) o godzinie 7 wydaliśmy 72 numerki, a w sumie do godz. 13.30 (tak w piątki pracuje wydział) zostało przyjętych 94 interesantów — podkreśla starosta.

Za numerkami przemawia też jeszcze jeden fakt. Jak tłumaczy starosta, dzięki temu systemowi urzędnicy mogą

obsłużyć więcej interesantów. Przy rejestracji przez internet dziennie było obsługiwanych ok. 90 osób, bo na obsługę petenta trzeba zarezerwować z góry określony czas, podczas gdy w systemie rejestracji biletowej tych klientów jest średnio ok. 120, bo w tym przypadku jeden klient wychodzi, drugi wchodzi.

Obecnie na sześć stanowisk czynne są cztery. Bo — jak tłumaczy starosta — jest sezon urlopowy. Pytamy więc, czy nie można zatrudnić więcej osób w wydziale komunikacji albo też wydłużyć godzin pracy wydziału?

— Tylko skąd mamy wziąć na to pieniądze?! Już dziś brakuje nam na bieżące wydatki — rozkłada ręce starosta olsztyński.

Czy wyjściem nie byłby powrót do rejestracji przez internet, która została wprowadzona, kiedy wybuchła pandemia i urzędy ograniczyły kontakt osobisty z petentami.

— Jak była rejestracja internetowa, to nie było kolejek przed urzędem, ale były skargi, bo ludziom nie odpowiadały terminy, które dostawali, bo byli zbyt odlegli, a sprawę chcieli załatwić szybko — odpowiada starosta Abako. — Do tego zaczął się handel numerkami. Niektórzy rejestrowali się na kilka terminów, a później odsprzedawali innym swoje miejsce w kolejce.

Jednak planowane rozwiązania idą w stronę internetu.



ANDRZEJ ABAKO:
ROBIMY WSZYSTKO,
ŻEBY KOLEJEK NIE
BYŁO.

Starostwo chce kupić nowy system, który umożliwiłby urzędowi sprawną obsługę interesantów w wydziale komunikacji.

— Potrzebujemy na to ok. 50 tys. zł. Na razie nie mamy jeszcze tych pieniędzy — mówi starosta Abako. — Szukamy idealnego rozwiązania, ale takiego po prostu nie ma. Te same problemy mają wszystkie wydziały komunikacji w Polsce.

Do tematu będziemy jeszcze wracali.

ANDRZEJ MIELNICKI

a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

MIESZKAŃCY SM „JAROTY” PYTAJĄ O WYNAGRODZENIA ZARZĄDU SPÓŁDZIELNI

Mieszkańcy SM „Jaroty” mają dość. Niedawno protestowali przed siedzibą spółdzielni, nie zgadzając się na kolejną już w tym roku podwyżkę. Skierowali do prezesa list, w którym pytają o jego zarobki. Wiceprezes Piotr Wałęcki zapewnia, że spółdzielnia odpowie na to pytanie.

Mieszkańcy SM „Jaroty” mają dość. Niedawno protestowali przed siedzibą spółdzielni, nie zgadzając się na kolejną już w tym roku podwyżkę. Skierowali do prezesa list, w którym pytają o jego zarobki. Wiceprezes Piotr Wałęcki zapewnia, że spółdzielnia odpowie na to pytanie.

Mieszkańcy Spółdzielni Mieszkaniowej „Jaroty” są niezadowoleni z warunków,

w jakich mieszkają, i z wciąż rosnących opłat. Chcąc zwrócić uwagę osób decyzyjnych na swoje problemy, zebrał się przed siedzibą SM „Jaroty” i zbierali podpisy pod listami poparcia swoich postulatów.

Organizatorzy zebrałi 116 podpisów, które zostały przekazane zarządowi SM „Jaroty”. Prezes Roman Przedwojski potwierdził otrzymanie pisma podczas

rozmowy z „Gazetą Olsztyńską”.

Mieszkańcy postulowali, żeby spółdzielnia dołożyła część pieniędzy ze swoich rezerw, aby te podwyżki nie były aż tak odczuwalne. Prezes spółdzielni SM „Jaroty” w rozmowie z „Gazetą Olsztyńską” powiedział, że wysokości podwyżek nie ustala spółdzielnia, a on jest jedynie pośrednikiem między osobami decyzyjnymi a mieszkańcami.

Przedstawicielka mieszkańców osiedla nie daje za wygraną. Wysłała do zarządu SM „Jaroty” pismo, w którym prosi o ujawnienie zarobków urzędników.

Na podstawie ustawy z dnia 15 grudnia 2000 r. o spółdzielniach mieszkaniowych ustawy z dnia 16 września 1982 r. Prawo spółdzielcze oraz w oparciu o Regulamin udostępniania dokumentów członkom SM „Jaroty” wnioskuje o:

1. Sporządzenie i wydanie mi kopii niżej wymienionych dokumentów:

a) ... dokumenty ujawniające place Prezesa, vice prezesów, kierowników i pozostałych pracowników Spółdzielni Mieszkaniowej Jaroty za lata 2020-2021...

Wiceprezes spółdzielni SM „Jaroty” Piotr Wałęcki w rozmowie z „Gazetą Olsztyńską” podkreślił, że jeśli takie pismo wpłynie, to mieszkańcy otrzymają odpowiedź. Sami zainteresowani podkreślają jednak, że chcą poznać całość wynagrodzenia, z wszystkimi dodatkami, premiami i nagrodami.

Z nieoficjalnych danych wynika, że w spółdzielni pracują 124 osoby na 121,5 etatu. Zdanych zamieszczonych na stronie spółdzielni wynika, że w mieszkaniach, którymi dysponuje SM „Jaroty”, mieszka 24 347 osób.

Do tematu wrócimy

Karol Grosz

TUTAJ ZAPOMINA SIĘ O TROSKACH

FOTORELACJA \\ Chcemy integrować rodziny z Elbląga i okolic, aby mogły spotkać się i wspólnie spędzić czas bez problemów i trosk — mówi Piotr Grzeszczuk ze stowarzyszenia Teen Challenge, które na co dzień pomaga osobom wykluczonym.

Najpierw pomagali po prostu — jako Beata i Piotr. Od października 2015 wraz z grupą przyjaciół funkcjonują jako stowarzyszenie Teen Challenge stanowiące oddział ogólnopolskiej misji.

Jedną z ich akcji to organizowane na elbląskim dworcu piątkowe spotkania dla bezdomnych i uzależnionych. Dzielą się podczas nich ciepłym posiłkiem, ale przede wszystkim rozmową. To oni wyciągają pomocną dłoń do tych, którzy przez społeczeństwo już dawno zostali skazani na niepowodzenie i pomagają im walczyć o powrót na odpowiednią ścieżkę.

O swojej misji postanowili opowiedzieć podczas czwartego już pikniku rodzinnego, który stowarzyszenie zorganizowało w minioną sobotę wełbląskiej Bażantarni.



BEATA GRZESZCZUK:
ODWIEDZAJĄ NAS WSZYSCY, KTÓRZY CHCĄ MIŁO SPĘDZIĆ CZAS

Imprezie towarzyszył koncert muzyki na żywo, a także liczne animacje i atrakcje dla najmłodszych, którzy mogli cieszyć się z darmowych lodów, waty cukrowej czy malowania twarzy.

— Pomyśl narodził się chyba w 2016 roku — przypomina sobie Beata Grzeszczuk z Teen Challenge. — Początkowo chcieliśmy zorganizować jakieś wydarzenie z myślą o dzieciach z rodzin dysfunkcyjnych — m.in. tych dotkniętych przemocą i takich, które nie mają żadnych wakacyjnych atrakcji. Informacja o pikniku zawsze trafia do podopiecznych MOPS-u, ale od pierwszej edycji obserwujemy, że spotykają się tutaj różni ludzie, nie tylko z tych rodzin, które



na co dzień muszą mierzyć się z poważnymi problemami. Odwiedzają nas wszyscy,

którzy chcą miło i spokojnie spędzić czas, nie tylko osoby z Elbląga i powiatu, ale nawet



spoza województwa warmińsko-mazurskiego — przekazuje Beata.

Podczas sobotniego spotkania można było posłuchać opowieści tych osób, którym

udało się zmierzyć z własnymi problemami i wyjść cało z życiowych zakrętów.

Nie zabrakło konkursów z nagrodami, które przeprowadzane były we współpracy z Fabryką Dobra — kolejnego elbląskiego stowarzyszenia, którego priorytetem jest pomoc innym.

Wisienką na torcie była możliwość skosztowania potraw przygotowanych przez restaurację z Elbląga, które stale wspierają Teen Challenge, regularnie przygotowując ciepłe posiłki na piątkowe spotkania z bezdomnymi i wykluczonymi.



PIOTR GRZESZCZUK:
TUTAJ MOŻNA ZAPOMNIEĆ O TROSKACH I PROBLEMACH

— Chcemy integrować ludzi — wszyscy żyjemy na co dzień w świecie trosk i problemów, a tutaj możemy o nich zapomnieć — zażegnać konflikty, zjednoczyć się, spędzić wspólnie czas i zjeść razem posiłek — stwierdza Piotr Grzeszczuk.

Impreza spotkała się z niezwykle pozytywnym przyjęciem.

— Oby więcej takich wydarzeń, zwłaszcza w ostatnim czasie chyba wszystkim brakuje już bezpośrednich spotkań — mówi jedna z mieszanek miasta.

A kolejny elblązanin dodaje: — Obserwuję działalność Teen Challenge prawie od początku i wiem, że robią wspaniałą robotę nie tylko na rzecz bezdomnych i uzależnionych, ale wszystkich, których spotykają na swojej drodze. To oni wyciągają rękę do tych, na których większość nawet nie chce spojrzeć. Żeby przekonać się o sile ich przekazu, wystarczy chociaż raz wybrać się w piątek o 18 na dworzec.

WICEWOJEWODA ZREZYGNOWAŁ

POLITYKA \\ Aleksander Socha nie jest już wicewojewodą. W piątek 13 sierpnia podał się do dymisji. Swoje odejście polityk Porozumienia tłumaczy nową sytuacją polityczną, która zaistniała po wyjściu partii Jarosława Gowina z koalicji rządzącej.

Po dymisji lidera Porozumienia i wyjściu partii ze Zjednoczonej Prawicy odwołan ze stanowisk mogą spodziewać się również inni działacze związani z Porozumieniem. Niektórzy wolą nie czekać aż zostaną odwołani i sami odchodzą. Tak zrobił wicewojewoda Aleksander Socha, który od stycznia tego roku sprawował ten urząd z rekomendacji Porozumienia.

— Złożyłem rezygnację z pełnionej funkcji wicewojewody — oznajmił w piątek na konferencji prasowej wicewojewoda Socha. — Sytuacja polityczna, która zaistniała, skłania mnie do rezygnacji ze stanowiska z dniem 16 sierpnia. A jednocześnie uważam, że zachować się należy porządnie.

Jak powiedział, czas przepracowany w Urzędzie Wojewódzkim był dobrym czasem. Wicewojewoda podziękował za współpracę pracownikom, jak też wojewodzie i jego zastępcy. Z kolei za pracę na stanowisku wicewojewody podziękował mu w imieniu Jarosława Gowina i całego środowiska Porozumienia obecny na konferencji poseł Michał Wypij.

— Pewna droga dobiegła końca — powiedział poseł Wypij. — PiS zdecydowało o zerwaniu koalicji. My nie przyłożyliśmy ręki do postępującej drożyzny, nie będziemy szukać pieniędzy w kieszeniach Polaków, nie będziemy obniżać standardów kultury politycznej. Nie będziemy firmować tego, czym stała się Zjednoczona Prawica, bo jest biegunowo odległa od tego, na co się w 2014, w 2015 i w 2019 roku umawialiśmy.

— Od momentu, w którym PiS postanowiło skrócić wlewo i zamienić Zjednoczoną Prawicę w zjednoczoną le-



Fot. Andrzej Mielnicki

Od lewej: Aleksander Socha i Michał Wypij

wicę, nasze drogi się rozeszły — podkreślił poseł Wypij.

W obecnej sytuacji politycznej niepewny jest też los choćby wiceprezesa Warmińsko-Mazurskiej Strefy Ekonomicznej Grzegorza Kłoczki, działacza Porozumienia Gowina. Ze stanowiskiem może się pożegnać też związany z Porozumieniem Piotr Duliszewski, komendant wojewódzki OHP, który — przypomnijmy — zastąpił na tym stanowisku Dariusza Rudnika, radnego wojewódzkiego PiS. Czy te osoby też stracą stanowiska?

— To są już decyzje poszczególnych ministrów, którzy pełnią nadzór na tymi instytucjami — stwierdził poseł Wypij, dodając, że jest to decyzja PiS.

Odnosząc się do dymisji lidera Porozumienia poseł Wypij powiedział: — Panu premierowi Morawieckiemu

zabrakło odwagi, żeby osobiście przekazać decyzję panu premierowi Gowinowi. Jeżeli prawdą jest to, że prawdziwych mężczyzn poznaje się po tym, jak kończą, a nie jak zaczynają, no to wystawia mu to jak najgorsze świadectwo. To znaczy, że pan premier Morawiecki ma poczucie wstydu z powodu tego, co się dzieje. I słusznie — podkreślił.

Jak powiedział poseł Wypij, Porozumienie, które utworzy w Sejmie swoje koło (na razie ma liczyć 7 posłów), nie chce być totalną opozycją, a opozycją mądrą, merytoryczną, która będzie twardo i konsekwentnie patrzeć PiS na ręce.

— Na oczach całej Polski w ostatnich godzinach politycy przechodzili swój test na przyzwoitość — podkreślił poseł Porozumienia. — Osoby, które ten test oblały, zrobiły to na oczach całej Polski. Dzisiaj, jutro będą się tego wstydzić.

zawsze, w cztery oczy, które miało miejsce do tej pory. Mam dzisiaj bardzo ważne sprawy, podejmuję decyzje w sprawie ustaw, leżą na moim biurku, będą jeszcze dziś ogłaszane — tłumaczył Duda. Jarosław Gowin odpowiedział na Twitterze. — Jeśli ktoś nie wie, po stronie którego obozu jestem, to odpowiadam jasno: mój sprzeciw wobec drastycznego podnoszenia podatków i fatalnego w skutkach lex TVN wynika z tego, że zawsze stałem i będę stać po stronie obozu, któremu na imię Polska.

Będą się wstydzić tego, że zamachnęły się na wolność mediów, będą się wstydzić tego, że promują antypolskie ustawy, które mogą doprowadzić do obniżenia potencjału obronnego Polski. Będą się wstydzić stylu, w jakim została przeprowadzona reasumpcja. Będą się wstydzić tego, że w efekcie doprowadzą do drożyzny, co z kolei będzie wynikiem tego, że oszukali i zawiedli swoje koleżanki, kolegów partyjnych, a przed wszystkim Polaków, bo co innego obiecywali, a zupełnie do czego innego przyłożyli ręce.

Jak zapowiedział poseł Porozumienia, poprze wniosek o odwołanie marszałkini Sejmu Elżbiety Witek.

Dymisja wicepremiera oznacza też, że Warmia i Ma-

Warmia i Mazury nie mają już co liczyć na obiecywane przez Jarosława Gowina

200
mln zł

pomocy za lutowy lockdown, którym został objęty nasz region jako jedyny w kraju

zury nie mają już co liczyć na obiecywane przez Jarosława Gowina 200 mln zł pomocy za lutowy lockdown, którym został objęty nasz region jako jedyny w kraju.

— Faktycznie, to być może poważny zgrzyt — stwierdził poseł Wypij. — I nie ukrywam, że to był jeden z tych momentów, który zdumiał mnie bardzo mocno. Nigdy nie wpadłbym na to, że posłowie z naszego regionu wyżej od interesu naszego regionu cenią miejsca na liście wyborczej i poświęcili interes regionu, jego mieszkańców na rzecz tego, żeby znaleźć się na przyszłej liście wyborczej. Nie jestem w stanie tego zrozumieć. Jest mi bardzo przykro.

ANDRZEJ MIELNICKI

a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

REKLAMA

Prezydent Olsztyna

zaprasza na cykl debat online
w sprawie przeprowadzenia
pierwszego etapu konsultacji społecznych,
dotyczących opracowania projektu
„Strategii rozwoju Miasta - Olsztyna 2030+”

Konsultacje społeczne zaplanowane są w następujących terminach:

26 sierpnia 2021 r. (czwartek) w godzinach od 17:00 - 19:00
2 września 2021 r. (czwartek) w godzinach od 17:00 - 19:00
9 września 2021 r. (czwartek) w godzinach od 17:00 - 19:00
16 września 2021 r. (czwartek) w godzinach od 17:00 - 19:00
23 września 2021 r. (czwartek) w godzinach od 17:00 - 19:00
30 września 2021 r. (czwartek) w godzinach od 17:00 - 19:00
7 października 2021 r. (czwartek) w godzinach od 17:00 - 19:00
14 października 2021 r. (czwartek) w godzinach od 17:00 - 19:00
21 października 2021 r. (czwartek) w godzinach od 17:00 - 19:00
28 października 2021 r. (czwartek) w godzinach od 17:00 - 19:00

Wszystkie debaty odbywać się będą w formule online na platformie MS Teams. Udział w spotkaniu można wziąć na dwa sposoby:

- Aktywnie uczestnicząc w debacie - wymagana jest wcześniejsza rejestracja. Zgłoszenie trzeba wysłać nie później niż do godziny 10:00, dzień przed planowaną debatą. Należy wypełnić FORMULARZ ZGŁOSZENIOWY, który znajduje się na stronie www.konsultacje.olsztyn.eu i przesłać go na adres strategia2030@olsztyn.eu.
- Obserwując debatę na kanale miejskim na YouTube: www.olsztyn.eu.

Gowin u Dudy

W sobotę 14 sierpnia prezydent Andrzej Duda wręczył akt dymisji Jarosławowi Gowinowi. Towarzyszyło temu ostre przemówienie prezydenta, który publicznie odmówił odchodzącemu ministrowi spotkania w cztery oczy, bo — jak powiedział — nie wie, po której stronie Gowin stoi. — Z przyjemnością z panem porozmawiam, ale muszę wiedzieć, kogo do siebie zaproszę. Dziś do końca tego nie wiem, więc proszę wybaczyć, panie premierze, ale nie będzie spotkania, jak

PÓŁ ROKU NA BUDOWIE PRZEKOPU

INWESTYCJE \\ Silne mrozy i intensywne opady śniegu na początku roku, a później wysokie temperatury, deszcze i burze — to wszystko nie wpłynęło na pracę ekipy działającej na terenie budowy drogi wodnej łączącej Zalew Wiślany z Zatoką Gdańską.

STYCZEŃ

a z nim nowy 2021 rok, to między innymi wbudowanie na zewnętrznej i wewnętrznej stronie Falochronu Wschodniego pierwszych charakterystycznych betonowych bloczków typu Xbloc plus.

— Użycie takich betonowych bloków zmniejsza ilość użytych prefabrykatów ochronnych, czyli betonu na falochronach. Skraca się też czas montażu, a zwiększa odporność na zmiany klimatyczne. Po raz pierwszy zastosowano je na zaporze wodnej Afsluitdijk — Tamie Oslonowej, będącej główną tamą i groblą w Holandii. Nasza budowa będzie więc drugą taką w Europie i na świecie — mówił Jacek Szymański, dyrektor projektu z konsorcjum NDI/Besix.

LUTY

przyniósł silne mrozy i opady śniegu, ale intensywność robót wcale nie zmalała. Modyfikacji uległ jedynie harmonogram prac na sztucznej wyspie, kiedy Zalew Wiślany zamrzł. Pozostałym zadaniom warunki pogodowe nie zaszkodziły — na Mierzeję wpływały statki z kamieniem hydrotechnicznym ze Skandynawii — transport materiałów drogą wodną pozwolił odciążyć lokalne drogi, a trzeba przyznać, że materiałów potrzebnych było sporo.

— Do budowy pierwszego etapu potrzebujemy 390 tys. ton kamienia, z czego ponad połowa została już dostarczona na miejsce inwestycji — relacjonował kpt.ż.w. Wiesław Piotrkowski, dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni.

Co jeszcze działo się w lutym na budowie przekopu?

— Prace związane z montażem sieci wzdłuż kanału żeglugowego, montaż układu podczyszczającego dla wylotu nr VII — separatora, osadnika, studni, korpusu przepompowni oraz montaż instalacji wewnętrznych w budynku kapitanatu i odwiert pod studnię głębinową S-1 dla tego obiektu — wyliczał Jacek Szymański.

MARZEC

był równie pracowity — betonowanie, prace prowadzone przy obu ruchomych mostach, roboty wykończe-



Zdjęcie z lutego 2021

niowe w budynku kapitanatu i dalszy transport kamienia hydrotechnicznego, magazynowanego w elbląskim porcie. W połowie miesiąca warunki pogodowe pozwoliły też na kontynuowanie prac w obrębie sztucznej wyspy.

— Zima, choć sroższa niż w poprzednim roku, okazała się łaskawa. Po ustąpieniu zaledzenia nie stwierdzono żadnych uszkodzeń na wykonanej wcześniej konstrukcji — informowała Magdalena Kierzkowska z gdynskiego Urzędu Morskiego.



Czerwiec na budowie przekopu

To jeden z najdłuższych tego typu obiektów obrotowych w Polsce — zaznacza Paweł Ciomek

— Początek wiosny to dla nas czas bicia rekordu. Okazało się, że w marcu, mimo że przy sztucznej wyspie pracowaliśmy tylko dwa tygodnie, udało nam się zamontować 136 podwodnych ściągów. Poza tym pogrążyliśmy 570 m bieżących ścian szczelnej grodzy, co też jest naszym nowym rekordem. Łączne zaangażowanie robót kafarowych wynosi ok. 66 proc. Zbliżamy się do pełnego zamknięcia obwodu sztucznej wyspy — zdradzał Paweł

Śpiewak, kierownik robót hydrotechnicznych NDI/Besix.

20 KWIEŃNIA

w elbląskim porcie odbyło się podpisanie umowy z wykonawcą II etapu inwestycji. Jaki zakres prac ujęto w dokumencie? Przebudowę toru wodnego na rzece Elbląg, wykonanie kotwi grunto- wych, umocnienie brzegów i budowę mostu obrotowego w Nowakowie.

— Kolejny etap realizacji zadań jest niezwykle ważny pod

pie prac — tym razem tych, dotyczących budowy przebiegającej przez dwa nowe mosty drogi 501. W czerwcu odbywały się za to testy obciążeniowe Mostu Południowego, który wkrótce został otwarty dla kierowców.

— To dowód na to, że prace na Mierzei Wiślanej przebiegają zgodnie z założonym harmonogramem — zaznaczał Gróbarczyk.

A Paweł Ciomek z konsorcjum NDI/Besix podkreślał: — To jeden z najdłuższych tego typu obiektów obrotowych w Polsce. Jego łączna długość to ponad 60 metrów, masa konstrukcji stalowej ustroju wraz z przeciwwagą to ok. 550-560 ton. Ciekawostką jest, że pomimo tak specyficznej konstrukcji i masy, został zmontowany co do minimum i wyważony co do kilogramów.

DO DZIS

na terenie budowy drogi wodnej łączącej Zalew Wiślany z Zatoką Gdańską praca nieustannie wre.

— Zakończyliśmy prace kafarowe na falochronie wschodnim, wykonaliśmy 921 metrów bieżących grodzy, a obecnie trwają prace kafarowe związane z pograżaniem ścianki na głowicy. Jednocześnie prowadzimy prace narzutowe, których mamy wykonane około 50 proc. Dodatkowo układamy prefabrykaty typu x-blok plus, których ułożonych mamy na falochronie wschodnim około 20 proc. — relacjonował na początku sierpnia Bartosz Zabłocki, kierownik robót hydrotechnicznych.

A Mariusz Sasin z konsorcjum NDI/Besix informował: — Rozpoczęliśmy prace pogłębiarskie na kanale żeglugowym. Specjalnie w tym celu sprowadziliśmy jedną z najnowocześniejszych maszyn w Europie, a na pewno najnowocześniejszą w Polsce, dedykowaną ściśle do tego zadania. W najbliższym czasie planujemy wykonanie prac pogłębiarskich do służby północnej. Następnie przeniesienie pogłębiarki na Zalew Wiślany i wykonanie kanału od strony południowej również aż do wrót służby. W finale — na koniec tego roku — dokonamy pełnego przekopania kanału żeglugowego.



Czerwiec na budowie przekopu

kątem stworzenia swobodnego dostępu do samego portu w Elblągu. Naszym zobowiązaniem jest doprowadzenie tej drogi wodnej aż do samego portu. Mam nadzieję, że kolejny etap, a więc pogłębienie Zalewu Wiślanego, również rozstrzygniemy w tak szybkim tempie i zakończymy całość prac w 2023 roku — powiedział podczas podpisywania umowy Marek Gróbarczyk.

JUŻ TYDZIEŃ PÓŹNIEJ

Urząd Morski w Gdyni informował o kolejnym postę-



Sierpień — na terenie budowy praca nieustannie wre

BURSZTYNOWA MISS POLSKI JEST Z EŁKU

ŻEBY PRZEKONAĆ SIĘ O TYM, ŻE EŁCZANKI SĄ PIĘKNE, WYSTARCZY KRÓTKI SPACER PO TYM MIEŚCIE. TERAZ DZIĘKI NATALII ŁEMPICKIEJ O UROKU DZIEWCZYN Z EŁKU PRZEKONUJE SIĘ CAŁY KRAJ. ZOSTAŁA WŁAŚNIE BURSZTYNOWĄ MISS POLSKI 2021.

Natalia rozwija swoją karierę w świecie modelingu i chociaż robi to od niedawna, to już ma na swoim koncie sukcesy w tej branży. Ostatnim jest zdobycie tytułu Bursztynowej Miss Polski 2021 i Bursztynowej Korony na konkursie, który odbył się 31 lipca w Jarosławcu. To była już XVIII edycja tego bardzo popularnego konkursu piękności. Na scenie letniej zaprezentowało się 12 pań. Dziewczyny pokazały się jury oraz publiczności w różnych kreacjach.

— W pierwszym wyjściu dziewczyny wystąpiły w strojach ufundowanych przez Muzalewska Fashion. Podczas tego wyjścia każda z finalistek została przedstawiona zgromadzonemu, aby mogli bliżej je poznać, ich pochodzenie oraz zainteresowania. W drugim wyjściu dziewczyny zaprezentowały się w strojach kąpielowych dwuczęściowych, żeby pokazać swoje wdzięki skąpane w świetle zachodzącego słońca. Podczas trzeciego wyjścia konkursowego, sponsorowanego przez gminę Postomino, uczestniczki miały okazję same się przedstawić jury oraz licznie zebranej publiczności, jak również odpowiedzieć na pytania



Fot. Miss Pomorza Środkowego

związane z obecnymi wydarzeniami na świecie oraz naszymi lokalnymi problemami, miały też szansę przedstawić swoją wizję rozwiązania tych problemów — czytamy na FB Bursztynowa Miss Polski.

Finalnie wyłoniono 5 pań, które zdobyły tytuły oraz wiążące się z nimi nagrody. Natalia Łempicka zdobyła tytuł Bursztynowej Miss Polski 2021 oraz Bursztynową Koronę!

To nie jest pierwszy sukces studiującej w Trójmieście ełczanki. Pomimo młodego wieku i stażu zebrała już spore doświadczenie. Prezentowanie się przed obiektywem aparatu nie przeszkadza jej w nauce.

— Jestem na trzecim roku, studiowałam turystykę i rekreację. We wrześniu będę broniła pracę licencjacką. Potem zamierzam zrobić magisterkę — mówi Natalia Łempicka, Bursztynowa Miss Polski 2021.

— Moja przygoda z mode-

lingiem i fotomodelingiem rozpoczęła się w Trójmieście. Poznałam koleżankę na studiach, która się tym zajmowała. Zainspirowała mnie, bo również występowała w konkursach miss. I tak się zaczęło. Wzięłam udział w castingu na Miss Pomorza Środkowego, gdzie się dostałam. Potem już były kolejne sesje zdjęciowe oraz wybory miss. I tak to się toczy do teraz. W tym momencie fotomodeling to źródło moich dochodów i bardzo się cieszę, że mogę na tym zarabiać — opowiada.

Natalia jest młodą stażem fotomodelką, ale już na tyle dużo widziała, że potrafi odróżnić amatorów, którzy chcą sobie tylko „pooglądać”, od prawdziwych fachowców. Bo współpracuje tylko z tymi ostatnimi. Zwraca także uwagę, że bardzo przydatna jest w jej branży asertywność. Trzeba także zachowywać czujność.

— Zawsze współpracuję z profesjonalistami i nie zda-



Fot. Marcin Taczylowski / Red Studio

rzyło mi się pracować z amatorami. Łatwo się dogaduję z ludźmi, ale tutaj trzeba mieć charakter. Często podróżuję sama, jednak mogę powiedzieć jako kobieta, że podróżowanie po Polsce nie jest tak do końca bezpieczne. Czy to pociągami, czy busem... trzeba mieć oczy dookoła głowy — mówi.

Jak rodzice podchodzą do przygody córki z modelingiem? Czy Natalia może liczyć na ich wsparcie? Całe swoje dzieciństwo spędziła z nimi w Elku. Tutaj się wychowywała i tu jest jej rodzinny dom. Kiedy Natalia była mała, nikt — nawet ona sama — nie podejrzewał, że czeka ją przyszłość w roli fotomodelki. Była po prostu normalną, zwyczajną, grzeczną dziewczyną.

— Moi rodzice zawsze chcieli abym się dobrze uczyła i znalazła sobie dobrą, tradycyjną pracę, więc fotomodeling był dla nich taką chwilową moją zabaw-

poprawi, widzowie wylapią każdy błąd. To było inne doświadczenie, niż praca przed aparatem, gdzie można coś zawsze poprawić. Kamera się nie oszuka — mówi ełczanka i dodaje, że stres był dla niej motorem napędowym.

Natalia swoją pasję fotomodelingu rozwija zaledwie od niespełna 3 lat, ale jest już na tyle doświadczonej, że doskonale wie, czym tak naprawdę chce się zajmować i na jakich aspektach skupić.

— Bardzo lubię robić sesje makijażowe, czyli po wykonanym makijażu robimy sesję w danej stylizacji. To są typowe sesje beauty. Lubie pracować przed aparatem — precyzuje Natalia. I dodaje, że tutaj chodzi bardziej o pokazanie kunsztu makijażystki, a nie tylko urody modelki.

Aco powiedziałaby Natalia, gdyby teraz zadzwoniono do niej z propozycją robieranej sesji dla jednego z dużych magazynów? Jak się okazuje, granicę ma wyraźnie wyznaczoną: akty w neglizju nie wchodzi w grę.

— Na ten moment na pewno nie chciałabym robić tego typu zdjęć i takich aktów. To, co robię w tej chwili, jest moim maksimum, które chcę robić do końca. Nie chcę pokazywać więcej swojego ciała, bo to jest już moja prywatność — mówi młoda fotomodelka, która jednak nie wyklucza, że będzie rozwijała się zawodowo w swojej „specjalizacji”. Czy zatem możemy spodziewać się, że zobaczymy ją w przyszłości w jakiejś dużej kampanii wiodącej marki, np. z branży modowej?

— Myślę, że jest to możliwe i bardzo bym tego chciała. Dążę do tego, aby mieć jak najwięcej kampanii na swoim koncie. O to przecież w tym świecie chodzi, żeby się rozwijać. Na co dzień jestem normalną dziewczyną, nie chodzę w strojach z sesji. To na nich zamieniam się w osobę, którą tak naprawdę nie jestem — podkreśla młoda modelka.

Natalia Łempicka ma także pewną radę dla dziewczyn, które być może chciałyby spróbować swoich sił w modelingu i fotomodelingu. — Trzeba wierzyć w siebie, ale nie wierzyć do końca wszystkim ludziom dookoła — podkreśla Bursztynowa Miss Polski 2021.

MACIEJ CHRÓŚCIELEWSKI

m.chroscielewski@gazetaolsztynska.pl

BĘDĄ SKARGI DO STRASBURGA

PRAWO\\ W cieniu burzy wokół lex TVN Sejm znowelizował również Kodeks postępowania administracyjnego w kwestii reprivatyzacji. Skutki tego mogą być równie daleko idące, co zmiany ustawy o radiofonii i telewizji.

Sprawa lex TVN przykryła nieco nowelizację Kodeksu postępowania administracyjnego, którą uchwalił Sejm. W sobotę prezydent Andrzej Duda poinformował, że podpisze nowelizację kodeksu. Nowe-

la w praktyce zamka kwestię reprivatyzacji, a już na pewno przed polskim wymiarem sprawiedliwości.

Nowelizacja wywoła — co było do przewidzenia — burzę dyplomatyczną.

— Polska zaaprobowała dziś niemoralne, antysemityczne

prawo — stwierdził minister spraw zagranicznych Izraela Yair Lapid, po tym jak prezydent Duda ogłosił, że podpisze nowelizację Kodeksu postępowania administracyjnego. Szef izraelskiego MSZ poinformował, że polecił szefowej ambasady Izraela w Warszawie, żeby wróciła do kraju.

Głos zabrał też premier Izraela.

— Izrael poważnie traktuje przyjęcie prawa, które uniemożliwia Żydom otrzymywanie rekompensaty za mienie skradzione im w czasie Holokaustu i ubolewa nad faktem, że Polska postanawia dalej krzywdzić tych, którzy stracili swój świat — napisał na Twitterze premier Naftali Bennett. Izrael w tej sprawie wspierają Stany Zjednoczone.

— Jesteśmy zaniepokojeni polską ustawą ograniczającą odzyskiwanie mienia przez ocalałych z Holokaustu i odzyskiwanie własności skonfiskowanej w czasach komunizmu oraz ustawą, która poważnie osłabi wolność mediów” powiedział po śródowych głosowaniach w Sejmie sekretarz stanu USA Anthony Blinken.

O co chodzi w noweli, która budzi takie kontrowersje? W myśl nowych przepisów nie będzie można uchylić żadnej decyzji administracyjnej, która została wydana z rażącym naruszeniem prawa, jeśli od jej doręczenia lub ogłoszenia upłynęło 10 lat, a nawet wcześniej — jeśli wywołała nieodwracalne skutki prawne. Bez wyjątków umorzone zostaną wszystkie postępowania administracyjne, jeśli od wydania decyzji upłynęło 30 lat.

Nowelizacja ma położyć kres dzięki reprivatyzacji, z którą zmagają się chociażby Warszawa, ale nie tylko, i jest konsekwencją wyroku Trybunału Konstytucyjnego z maja 2015 roku. Trybunał stwierdził wówczas, że w prawie powinien się znaleźć okres przedawnienia roszczeń wobec decyzji wydanych z naruszeniem prawa, takich jak m.in. niesłuszne odebranie mienia.

Senat zgłosił do noweli trzy poprawki, ale Sejm odrzucił dwie: wydłużenie vacatio legis ustawy z 30 dni do trzech miesięcy oraz umożliwienie dokończenia trwających jeszcze postępowań wszczętych po 30 latach od decyzji administracyjnej.

Nowelizacja dotyka nie tylko Żydów, ale też byłych mieszkańców Warmii i Mazur lub ich spadkobierców. Po 1989 roku zaczęli oni ubiegać się



LECH OBARA:
OBAWIAM SIĘ JEDNAK, ŻE TO NIE KONIEC. POJAWI SIĘ LAWINA SKARG DO TRYBUNAŁU W STRASBURGU, PONIEWAŻ PROTOKÓŁ NR 1 DO EUROPEJSKIEJ KARTY PRAW CZŁOWIEKA PRZEWIDUJE OCHRONĘ PRAWNĄ WŁASNOŚCI.

o zwrot majątku pozostawionego w Polsce lub o odszkodowanie za mienie. Tak jak Agnes Trawny, która kiedyś mieszkała w Nartach koło Szczytna. W 1977 roku Mazurka wyjechała do Niemiec. Po latach upomniała się o swoje. Wyrokiem Sądu Najwyższego kobieta odzyskała swoją ojcowiznę, ale niecałą. W Sądzie Okręgowym w Olsztynie jest kolejny pozew Agnes Trawny. Domaga się w nim zapłaty 700 tys. zł za swoją ziemię, którą decyzją naczelnika gminy Jedwabno w 1977 roku przejął skarb państwa. Dziś grunty te mają już innych właścicieli. Teraz nie wiadomo, jaki obrót przyjmie ta sprawa.

W latach 2013-2021 do Sądu Okręgowego w Olsztynie wpłynęło 25 spraw z powodztwa tzw. późnych przesiedleńców lub ich spadkobierców o zwrot utraconych nieruchomości lub o odszkodowanie za utracony majątek. Chodziło o kwoty od 90 tys. do 2 mln zł od skarbu państwa, który przed laty wydawał niezgodnie z prawem decyzje administracyjne o przejęciu na własność majątku tych osób.

Zdecydowana większość spraw jest już prawomoc-



WOJCIECH WRZECIONKOWSKI:
JEŻELI WEJDZIE W ŻYCIE, TO BĘDĘ SZYKOWAŁ SKARGI DO STRASBURGA, SKARŻĄC SIĘ NA BRAK DOSTĘPU DO SĄDU, CZYLI NARUSZENIE ART. 6 KONWENCJI O OCHRONIE PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA.

nie zakończona. W 13 sprawach w całości lub częściowo uwzględniając powodztwo, 6 spraw zakończyło się oddaleniem lub odrzuceniem powodztwa. Kilka spraw jest wtoku.

Czy nowela kodeksu zamyka drogę byłym mieszkańcom Warmii i Mazur do odzyskania swego mienia lub do odszkodowania?

— Nie będzie już takiej możliwości, bo to są sprawy sprzed 30 lat — mówi radca prawny Lech Obara, który reprezentuje m.in. osoby które dotyczą roszczenia byłych właścicieli. — Jednak trzeba pamiętać, że nowela dotyczy wszystkich obywateli polskich. Zwyciężyła potrzeba stabilizacji stosunków własnościowych. Do tego zobowiązywał wyrok Trybunału Konstytucyjnego. Obawiam się jednak, że to nie koniec. Pojawi się lawina skarg do Trybunału w Strasburgu, ponieważ protokół nr 1 do Europejskiej Karty Praw Człowieka przewiduje ochronę prawną własności. A w tym przypadku ludzie w ogóle będą pozbawieni możliwości dochodzenia zwrotu mienia lub odszkodowania.

Taką skargę do Strasburga już zapowiada adwokat Wojciech Wrzecionkowski, który w swojej praktyce reprezentuje też m.in. byłych mieszkańców Warmii i Mazur lub ich spadkobierców.

— Według mnie to rażące złamanie prawa — uważa mecenas Wrzecionkowski. — Prawo nie działa wstecz. Teraz wszystkie sprawy mają być umorzone nawet te w toku. Mama kilkanaście takich spraw. Kto zwróci ludziom poniesione koszty, nie mówiąc już o reperkusjach międzynarodowych. Nie tylko Izrael protestuje, ale też Stany Zjednoczone, Kanada, Wielka Brytania. Mamienie ludzi, że będzie można wnosić sprawy do sądu jest nieprawdą, ponieważ jeżeli nie uchylą się decyzji administracyjnej, to nie ma czego szukać w sądzie. Najpierw trzeba uchylić decyzję administracyjną, a potem wnosić sprawę o odszkodowanie, bo jest domniemanie, że decyzja jest zgodna z prawem. Nowelizacja zamyka wszystkie drogi — administracyjną i sądową. Jeżeli wejdzie w życie, to będę szykował skargi do Strasburga, skarżąc się na brak dostępu do sądu, czyli naruszenie art. 6 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Obywatela. Nie mam innego wyjścia.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

REAKCJA IZRAELA

Minister Yair Lapid wezwał do Izraela na konsultację chargé d'affaires izraelskiej ambasady w Warszawie. Nowy ambasador, który miał niebawem przylecieć do Warszawy, na razie pozostanie z Izraelu. Minister oświadczył także, że „zarekomendował” ambasadorowi Polski w Izraelu Markowi Magierowskiemu, który przebywał w kraju na urlopie, aby pozostał w Polsce.

REAKCJA STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Ned Price, rzecznik amerykańskiej dyplomacji wezwał Polskę do wstrzymania prac nad nowelizacją Kodeksu postępowania administracyjnego. Ocenia, że prawo jest krokiem w złym kierunku w kwestii zwrotu mienia żydowskiego. — Wierzymy w znaczenie rozwiązania spraw restytucji z czasów Holokaustu, by zapewnić równość i sprawiedliwość wszystkim ofiarom. (...) Decyzja polskiego parlamentu była krokiem w złym kierunku. Wzywamy Polskę, by nie posuwała tej ustawy do przodu.

Źródło: prawo.pl

REKLAMA

Prezydent Olsztyna	
podaje do publicznej wiadomości wyciąg z ogłoszenia o przetargu ustnym nieograniczonym na zbycie nieruchomości Gminy Olsztyn	
Oznaczenie nieruchomości według księgi wieczystej oraz katastru nieruchomości	Nieruchomości niezabudowane, położone w Olsztynie przy ul. Rybitwy (Łupstych), w obrębie nr 145, zapisane w księdze wieczystej Nr OL10/00184022/6, oznaczone numerami ewidencyjnymi: 53/8, 53/9.
Powierzchnia nieruchomości	dz. 145-53/8 – 1363 m ² , dz. 145-53/9 – 1223 m ² .
Przeznaczenie nieruchomości	Sprzedaż nieruchomości w trybie przetargu ustnego nieograniczonego pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną z funkcją dopuszczalną: usługi turystyki, gastronomia, usługi osiedlowe.
Cena wywoławcza	dz. 145-53/8 – 205 000,00 zł, dz. 145-53/9 – 185 000,00 zł. Cena gruntu opodatkowana zostanie podatkiem VAT w stawce 23%.
Termin i miejsce przetargu	24 września 2021 r., godz. 11:30 w siedzibie Urzędu Miasta Olsztyna, plac Jana Pawła II nr 1, sala 219 (II piętro) lub może zostać przeprowadzony przy użyciu środków komunikacji elektronicznej z wykorzystaniem aplikacji Teams
Wysokość wadium	10% ceny wywoławczej danej nieruchomości należy wpłacić na rachunek Urzędu Miasta Olsztyna, prowadzony przez PKO Bank Polski SA, numer konta 81 1020 3541 0000 5602 0290 6683 do dnia 20 września 2021 r. Wpłacone wadium winno znajdować się w dniu 20 września 2021 r. na koncie Urzędu Miasta Olsztyna.
Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu	Pełna treść ogłoszenia dostępna jest w internecie pod adresem www.olsztyn.eu , www.infopublikator.pl , www.infoinvestycje.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Olsztyna pod adresem umolsztyn.bip.gov.pl , a także na elektronicznej tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Olsztyna.
Szczegółowych informacji o przetargu udziela:	Wydział Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Olsztyna, pl. Jana Pawła II nr 1, pokój 112, I piętro tel. 89-527-31-11, wew. 357.

83721otr-A-P

BEZ gorsetu

WYBRAŁAM DOBRĄ DROGĘ

KIEDY JEJ ŻYCIE ZACZEŁO OGRANICZAĆ SIĘ DO GODZIN SPĘDZONYCH W PRACY, POSTAWIŁA WSZYSTKO NA JEDNĄ KARTĘ. NA JOGĘ. ROZMAWIAMY Z JOANNĄ PODOLAK Z OLSZTYNA, KTÓRA OD LAT PROWADZI WŁASNĄ PRAKTYKĘ JOGI.

— Przed laty zostawiłaś pracę w bibliotece i postawiłaś wszystko na jedną kartę. Wtedy miałaś obawy?

— Kiedy zadałaś mi to pytanie, skłoniłaś mnie do głębokiej refleksji. Wydaje mi się, że było chyba z osiem lat temu. Na początku jednak kiedy skończyłam kurs nauczycielski w Toruniu, a potem studia na Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie, łączyłam jogę i pracę w bibliotece. Do godziny 15.30 spędzałam czas za biurkiem. Popołudniami prowadziłam grupy jogi. Tak wyszło, że udało mi się szybko zebrać grupy i przez jakiś czas łączyłam więc pracę na etacie z pracą instruktorki. W ten sposób funkcjonowałam mniej więcej przez pół roku. Aż w końcu doszłam do ściany. Uznałam, że muszę wreszcie zdecydować, co chcę robić, czy prowadzić jogę czy pracować w bibliotece. Całe życie spędzałam

w pracy, z rodziną praktycznie się nie widywałam. Zakończyłam więc pracę na etacie, a skupiłam się wyłącznie na prowadzeniu praktyki jogi. Wierzyłam, że wybór tej drogi był właściwą decyzją, podążanie nią również.

— Co na początku było największym wyzwaniem?

— Wtedy towarzyszyła mi obawa, czy dam radę prowadzić zajęcia, czy będę miała z czego żyć, opłacić rachunki. Zdawałam sobie sprawę, że spoczywa na mnie ogromna odpowiedzialność. Przyszli do mnie ludzie, którzy mi zaufali i zdecydowali się uczestniczyć w moich zajęciach. Słyszeli, że joga daje pozytywne rezultaty, działa korzystnie na ciało, ale dzięki niej również uspokaja się umysł. A bardzo często to byli ludzie zabiegani, którzy właśnie szukali relaksu, spokoju, oderwania od problemów. Wtedy bałam się, czy potrafię sprostać tym oczekiwaniom. Czy ci ludzie znajdą u mnie to, czego szukali? W praktyce jogi pozostaje się w intymnym kontakcie nie tylko ze sobą, ale także z instruktorem jogi. Jestem wdzięczna wszystkim ćwiczącym, że powierzyli mi „swoją intymność”, że mieli ochotę razem ze mną podążać drogą jogi. Po wielu pozytywnych komentarzach zaczęłam oswajać swój lęk i stawał się mniejszy. Jednak pozostała głęboka odpowiedzialność za to, co robię.

— Trzeba było też nauczyć się funkcjonowania w nowej, pandemicznej rzeczywistości.

— Tak, kiedy w ubiegłym roku w marcu ogłoszono przymusową izolację, już w kwietniu zaczęłam prowadzić zajęcia on-line. To było wyzwaniem dla mnie, ale też dla osób, które chciały ćwiczyć ze mną zdalnie. Jestem bardzo wdzięczna tym wszystkim osobom, które wtedy dołączyły do mnie w Internecie. Co więcej, niektórzy są w ten sposób ze mną do dziś. Nie wszy-



Fot. arch. prywatne

scy wrócili na sale gimnastyczne. Bardzo im dziękuję, bo dzięki nim mogłam przetrwać i mogę robić to, co kocham.

— Pandemia spowodowała z kolei, że zajęłaś się nową dziedziną – jogą twarzy.

— Jeśli można mówić o pozytywnych aspektach pandemii, to w moim przypadku był to fakt, że zostałam instruktorką jogi twarzy. Tak kurs mogłam rozpocząć on-line, dopiero potem zajęcia zaczęły odbywać się stacjonarnie. Joga twarzy, podobnie jak joga klasyczna, ma też aspekt rehabilitacyjny i relaksacyjny. Poprawia wygląd, ale również samopoczucie. Ćwiczymy mięśnie twarzy, a ona się wygładza, ładniej wyglądamy. To, że wygładzają się zmarszczki, jest doskonałym efektem ubocznym (śmiech). Natomiast głównym zadaniem jogi twarzy jest naturalny lifting twarzy, co znacznie poprawia nam samopoczucie.

— Co dzięki jodze zmieniło się w twoim życiu?

— Zmiana nastąpiła na wielu poziomach: zdrowia, organizacji życia, świadomości. Praktykuję jogę już dwadzieścia lat, oczywiście z przerwami. Zaczęłam praktykować wiele lat temu, kiedy doktor, neurolog, powiedział, że jeśli czegoś nie zrobię ze swoim kręgosłupem, w najbliższej przyszłości będę poruszać się na wózku inwalidzkim. Po latach, kiedy była już lepsza diagnostyka, okazało się, że wcale nie mam schorzeń kręgosłupa, a boreliozę. Jednak to dzięki tej pierwszej pani doktor zaczęłam praktykować jogę. To uratowało moje zdrowie. Z pasji zrodziła się praca. Mój mąż też ma nienormowany rytm pracy. Mamy więc inny rytm dnia od osób, które przychodzą do pracy na osiem godzin i wracają do domu o godzinie 16. Nie mamy jednak poczucia niedostatku przebywania ze sobą, bo wypracowaliśmy własny rytm.

Moje dzieci ćwiczyły ze mną jogę dla dzieci, a teraz starszy syn przychodzi na zajęcia dla dorosłych. Podobnie mój mąż. Młodszy syn wybrał taniec. Mamy poczucie, że nie liczy ilość wspólnie spędzonego czasu, a jego jakość.

— Gdyby ktoś 20 lat temu powiedział, że będziesz prowadzić jogę, uwierzyłabyś?

— Nigdy nie sądziłam, że zostanę instruktorką, że będę robić to zawodowo. Oczywiście skończyłam na Akademii Wychowania Fizycznego kierunku relaksacji i jogi, ale nie wiem kiedy pojawiła się myśl, że chcę uczyć jogi. Praktykować, a uczyć, to dwie różne rzeczy. Joga jest drogą, którą trzeba przebyć. By ją pokonać trzeba być cierpliwym i zdyscyplinowanym. Nie jest pigułką przeciwbólową, którą aplikuje się doraźnie i człowiek czuje się doskonale. Zawsze przekonuję, że joga jest procesem. To długa kuracja, ale bez skutków ubocznych. Tylko z pozytywnym rezultatem.

— Boisz się czasem o swoją przyszłość?

— Ludzie na świecie dzielą się na tych, którzy już praktykują, i na tych, którzy jeszcze nie spróbowali, którzy dopiero rozpoczną praktykę. Myślę, że joga zawsze będzie nam potrzebna. Tempo życia doprowadza nas do tego, że jesteśmy zmęczeni, mamy zrujnowane ciała. Wiadomo, że jesteśmy całością. Kiedy cierpi nasz umysł, choruje też ciało. Na duchu podnosi mnie myśl, że udało mi się przetrwać pandemię. Ludzie przychodzili, mimo strachu o swoje zdrowie. Tak naprawdę skutki pandemii będziemy odczuwać jeszcze bardzo długo. Będzie przybierać depresji, ludzie będą potrzebować wytchnienia. Joga, która oferuje ćwiczenia fizyczne, oddechowe i relaksacyjne, jest takim lekarstwem, które będzie nam potrzebne.

KATARZYNA JANKÓW-MAZURKIEWICZ
k.jankow@naszolsztyniak.pl



ŁĄCZY NAS UCZUCIE, DZIELI ODLEGŁOŚĆ

**NIE WARTO POŚWIECAĆ
SZCZĘŚCIA RODZINY DLA
RZECZY MATERIALNYCH**

JOANNA 37 LAT



Joanna i Michał małżeństwem są od 12 lat, mają 3 dzieci: dwóch synów i córkę. Przez wiele lat mieszkali na stacji, jednak kiedy urodziło im się trzecie dziecko postanowili wybudować dom.

— Od moich rodziców otrzymaliśmy działkę, mie-

liśmy trochę oszczędności, więc zdecydowaliśmy się na budowę domu — opowiada Joanna. — To zresztą było nasze marzenie, żeby mieć swój własny kąt i kawałek ziemi. Niestety, pieniędzy wystarczyło nam jedynie na postawienie murów i ogrodzenie działki. Kredytu brać nie chcieliśmy. Po długich rozmowach zdecydowaliśmy, że Michał pojeździ do Anglii do pracy. Popracuje jakieś dwa lata, wykończymy dom i wróci do kraju.

Dzięki znajomym udało się dość szybko znaleźć dobrze płatną pracę na budowie. W ciągu miesiąca Michał pozalałował wszystkie sprawy i poleciał za granicę. Joanna została w domu z trójgiem małych dzieci i budową domu.

— Nie było łatwo. Przez pierwsze dni nie mogłam się przyzwyczaić do braku męża

WIELE OSÓB UWAŻA, ŻE ZWIĄZKI NA ODLEGŁOŚĆ NIE MAJĄ PRAWA BYTU I NIE SĄ W STANIE PRZETRWAĆ PRÓBY CZASU. TAKI ZWIĄZEK MOŻE BYĆ TRUDNY, ALE MA TEŻ CZASEM SVOJE PLUSY. W KAŻDYM ZWIĄZKU PRZECIEŻ O MIŁOŚĆ TRZEBA DBAĆ. CZY ZWIĄZEK NA ODLEGŁOŚĆ MA SENS?

— opowiada. — Obowiązków przy trójce dzieci też jest sporo, a do tego doszło doglądanie robotników na budowie. Wszystko działo się w zwirowanym tempie. Wcześniej to Michał robił zakupy, woził nas na wizyty u lekarzy, chłopców do przedszkola. Ja niestety nie mam prawa jazdy, więc wszędzie musiałam iść piechotą lub prosić teścia o pomoc. Najtrudniejsze jednak były samotne wieczory i noce. Nie było dnia żebym nie płakała do poduszki.

Joanna z mężem rozmawiała codziennie przez telefon, jednak to nie zastąpiło osobistego kontaktu. Po 3 miesiącach Michał przyleciał do domu na tydzień.

— Nie mogłam się doczekać jego przyjazdu, dzieci także — mówi. — Wrócił odmieniony, zmęczony, jakiś smutny i jakby obcy. Przez te kilka dni chciał nadrobić zaległości jako głowa rodziny. Rozstawił wszystkich po kątach, wymierzał kary dzieciom za byle drobiazg, a mi kazał je egzekwować. Wieczorem się kłóciliśmy, bo on uważał, że każde złe zachowanie dzieci to moja wina, bo źle je wychowa-

wuję. A ja naprawdę się starałam. I tak po kolacji, zamiast wytęsknionego sam na sam, kładłam się spać. Okazało się, że przez ten czas Michał bardzo się zmienił. Dawniej weekendy to było nasze rodzinne święto — dobry obiad, wspólne wyjście.

Każdy przyjazd Michała do domu wyglądał podobnie. Dzieci początkowo cieszyły się z odwiedzin ojca i prezentów, które im przywoził. Joanna jednak czuła, że rozłąka nie służy ich związkowi. Coraz częściej małżonkowie kłócili się przez telefon i podczas wizyt Michała.

— Na początku czekaliśmy z dziećmi na te jego przyjazdy jak na nagrodę. Potem było inaczej — mówi. — Oddychaliśmy z ulgą, gdy nadchodził czas pożegnania. Wiedziałam, że jak Michał wyjedzie, nie będzie mi łatwo, ale nie spodziewałam się, że przez tę rozłąkę zaczniemy się od siebie oddalać. Dlatego po 14 miesiącach powiedziałam Michałowi, że tak być dłużej nie może i że ma wracać. Okazało się, że on też źle się czuł tam w Anglii. Zdecydowaliśmy, że zamieszkamy na parterze domu, a górę będziemy powoli wykańczać.

Michał wrócił do Polski dwa lata temu, znalazł pracę. Rodzina znów jest w komplecie. Są szczęśliwi. Zapewniają, że może żyją skromniej, ale są razem i to jest najważniejsze.

— Rozłąka nam nie służyła, a pieniądze nie dały szczęścia. Nie wiem jak dalej wyglądałoby nasze małżeństwo, gdyby rozłąka potrwała dłużej. Może nie byłibyśmy już razem? — zastanawia się Joanna. I dodaje: Już nigdy nie chcę być sama z dziećmi. Razem łatwiej pokonywać wszystkie problemy, ważne jest wsparcie i obecność tej drugiej osoby. Nie lubimy nawet wspominać czasu wyjazdu Michała. O mały włos nie rozpadło się przez to nasze małżeństwo. Nie warto poświęcać szczęścia rodziny dla osiągnięcia rzeczy materialnych.





POSTAWIŁAM WSZYSTKO NA JEDNĄ KARTĘ

JADWIGA 64 LATA:



Pani Jadwiga ma dwójkę dzieci. Miała 53 lata, gdy została bezrobotna. Przez ponad rok szukała pracy, jednak w tym wieku nikt nie chciał jej zatrudnić. Koleżanka namówiła ją na wyjazd do Włoch. Miała tam przez dwa miesiące opiekować się starszą panią.

— Bardzo się bałam tego wyjazdu, bo nie znałam języka i nigdy nie byłam poza granicami Polski — opowiada. — Kusily jednak dobre pieniądze, których przez pół roku bym w kraju nie zarobiła. Wyjechałam. Na początku było mi bardzo trudno, tęskniłam za rodziną. Renata i Jarek to były już nastolatki, ale przecież w tym wieku też potrzeba im matki. Martwiłam się, czy mąż i rodzice sobie poradzą. Wspólnie jednak podjęliśmy decyzję o moim wyjeździe, bo to była jedyna szansa na poprawę finansów. Myślałam, że po tych dwóch miesiącach wrócę. Okazało się, że po tej pracy na zastępstwo, znalazłam zatrudnienie u innej rodziny. Nie mogłam przyjechać do domu. Pozostał internet i telefon. Po roku wróciłam do kraju i wszystko było nie

tak — nie znalazłam żadnej pracy, a pieniądze szybko topniały. Gdy okazało się, że mogę wraz z rodziną przenieść się na stałe do Włoch, nie wałam się ani minuty. Dzieci też się ucieszyły. Jedynym problemem okazał się mąż. Nie dał się przekonać, choć w Polsce nie ma stałej pracy, a teraz jest już na emeryturze. Mówił, że nie zna języka ani nikogo na miejscu, i że się boi. Postawiłam wszystko na jedną kartę — albo jedziesz ze mną i z dziećmi, albo zostajesz sam. Nie spodziewałam się, że odmówi wyjazdu.

Mąż pani Jadwigi pozostał w kraju. Nie chciał nawet przyjechać do żony w odwiedziny. To ona początkowo z dziećmi co kilka miesięcy przylatywała do Polski. Od dwóch lat małżonkowie nie widzieli się. Niedawno pani Jadwiga dostała pozew rozwodowy.

— Podobno mąż związał się z jakąś kobietą. Ja nie mam nikogo, ale skoro chce rozwodu to mu go dam — mówi. — Oprócz dzieci nie nas już nie łączy. Miłość się wypaliła. Myślę, że to nasze życie na odległość się do tego przyczyniło. Kiedy wracam do wspomnień, wiem, że byliśmy szczęśliwym małżeństwem. Może za słabo walczyłam o przyjazd męża tutaj. Rozłąka nas zmieniła i oddaliła od siebie.

MAM DOŚĆ TAKIEGO ŻYCIA

KATARZYNA 43 LATA

Katarzyna i Igor są małżeństwem od prawie 16 lat, mają dwójkę dzieci. Oboje wykształceni, pracujący na dobrych stanowiskach. Mają wszystko o czym wielu ludzi marzy: dom, samochody, dro-

gie wycieczki. Niestety, mają jednak bardzo mało czasu dla siebie. Dlaczego? Bo Igor pracuje w Warszawie, a Katarzyna w Olsztynie.

— Kiedy nadarzyła się okazja świetnej pracy, Igor wyjechał do Warszawy — mówi Katarzyna. — Wydawało nam się, że to super oferta i mąż musi z niej skorzystać. Kariera Igora w wielkim mieście była kusząca także dla mnie. Ma służbowy samochód, poznaje wpływowych ludzi, a szef obiecał, że gdy „pójdzie wyżej”, to zabierze go ze sobą. Jednak ciężko mi samej z dziećmi, bo wszystko zostało na mojej głowie. Pracuję do 17-tej, a trzeba jeszcze zrobić zakupy, gotowanie, pranie, wywiadówki. Marek dzwoni co kilka dni, bo ponoć pracuje od rana do nocy. Przyjeżdża w piątek wieczorem, wtedy mamy tylko trochę czasu dla siebie, bo w dzień spędza go z dziećmi. Mam dość takiego życia. Coraz częściej mówię mężowi, że chcę żeby wrócił do domu i znalazł pracę na miejscu. Widzę jednak, że jemu takie życie się podoba. Ja uważam, że nie da się nadrobić życia rodzinnego w kilka dni. Umyka nam bliskość, wsparcie i budowanie wspólnoty. Zamierzam zagrozić mężowi rozwodem, jeśli nie wróci do nas.

CHCĘ SIĘ BUDZIĆ PRZY NIEJ KAŻDEGO DNIA

KAROL 39 LAT

Jest sympatycznym, miłym i przystojnym mężczyzną, jednak nie ma w życiu szczęścia do kobiet. Miał w swoim życiu dwa poważne związki, które zakończyły się rozstaniem. Szczęścia postanowił szukać na portalu randkowym.



— Wszyscy koledzy założyli rodziny, dlatego szukałem szczęścia na portalu dla samotnych i tam je znalazłem — opowiada Karol. — Najpierw były maile, smsy, potem długie rozmowy. Bałem się pierwszego spotkania. Czy jej się spodoba? Moje obawy się nie potwierdziły. Od tej pierwszej randki „w realu” zaczęła się nasza miłość. Trudna, bo dzieli nas prawie 500 km. Na dodatek oboje pracujemy i nie możemy sobie pozwolić na częste wyjazdy. I nie chodzi o pieniądze, ale o czas. Mijają kolejne miesiące, uczucie się umacnia. Jednak z mojej strony rośnie też uczucie osamotnienia i tęsknota. Wciąż dręczy mnie niepokój: czy ona nie poznała kogoś mężczyzny? Jak długo będziemy tak żyć na odległość. Karolina ma 35 lat, chciałaby tak jak ja mieć rodzinę. Jednak nie wyobraża sobie przeprowadzki do mnie, a ja nie chcę zostawić swojego domu, pracy i rodziny. Znamy się już dwa lata i coraz częściej dopadają mnie smutne myśli. Nie wiem, co robić — mam dość czekania na maile i telefony, chcę budzić się przy niej każdego dnia. Nie chcę żyć tak dłużej na odległość.

JOANNA KARZYŃSKA

j.karzyńska@gazetaolsztyńska.pl

KAŻDA PRÓBA MOŻE WZMOCNIĆ NASZ ZWIĄZEK

Dla ludzi tworzących parę długą rozłąką, to najczęściej trudny okres. Zwłaszcza, gdy jeden z partnerów wyjeżdża za granicę i kontakt z nim jest ograniczony. Jak zmniejszyć uczucie dyskomfortu i zapobiec rozpadowi bliskiej relacji? O opinię zwróciliśmy się do Eryka Kowalczyka, olsztyńskiego familiologa oraz filozofa.

— Z badań przeprowadzonych przez zespół demografów z Uniwersytetu Jagiellońskiego, kierowanym przez prof. Krystynę Słany, wynika, że jedynie co trzeci związek „korespondencyjny” ma szansę przetrwać. Dlaczego tak się dzieje?

— W pierwszej kolejności wskazałbym tutaj na napięcie psychiczne. Mierzy się z nim prawie każdy imigrant, który przebywa w obcym kraju przez okres dłuższy, niż kilka miesięcy. Poczucie zagubienia, szok kulturowy, samotność, tęsknota za domem to dość przykre doznania emocjonalne, z którymi nie zawsze umiemy sobie poradzić. W takim stanie stajemy się bardziej podatni na pokusy. Niektórzy szukają ukojenia w alkoholu lub innych substancjach zmieniających świadomość. Inni angażują się w romanse, przygodne kontakty seksualne. Wszystkie te czynniki sprawiają, że partnerzy oddalają się od siebie nie tylko w sensie geograficznym, lecz także psychologicznym.

Jednak zjawisko ma charakter bardziej złożony. Czasem emigracja jednego z partnerów jedynie odsłania te problemy, które pojawiły się w związku. W niektórych przypadkach jest to nawet korzystne. Rozłąka pokazuje ludziom, że ich związek nie ma sensu, że oczekiwali od życia czego innego. Dzięki temu mogą w porę zakończyć niesatysfakcjonującą relację. Gorzej, gdy partnerzy wiele zainwestowali w dany związek. Gdy łączą ich dzieci, albo wspólny majątek. Wówczas taki kryzys może okazać się naprawdę traumatyczny.

— Po czym poznać, że związek na odległość zaczyna się rozpadać?

— Na pewno niepokojącym sygnałem będą problemy we



wzajemnej komunikacji. Wcześniej dzwoniliśmy do siebie po kilka razy dziennie. Teraz raz na tydzień. Możemy też regularnie się kontaktować, jednak nasza konwersacja staje się powierzchowna, chłodna, brakuje w niej emocjonalnej bliskości. Przestajemy się rozumieć, zaczynają się kłótnie, coraz poważniejsze konflikty. A nasze wspólne spotkania po miesiącach rozłąki rozczarowują, zamiast cieszyć.

— Jak pielęgnować związek z bliską osobą, jeśli dzieli nas tysiące kilometrów?

— Wiele zależy od tego, jak związek wyglądał przed emigracją. Jeśli nie był on zbyt szczęśliwy, trudno oczekiwać, żeby rozstanie zmieniło sytuację na lepsze. Jeśli jednak łączy nas silna relacja, na której naprawdę nam zależy, przygotowania warto rozpocząć trochę wcześniej. Przede wszystkim musimy sobie uświadomić, kim jesteśmy, czego oczekujemy i po co tworzymy dany związek. Musimy także wiedzieć, z jakimi problemami zetkniemy się, gdy będziemy przebywać z dala od siebie. Utrzymywanie regularnych kontaktów to podstawa. Trzeba nie tylko szczerze mówić o własnych przeżyciach, ale też umieć wysłuchać drugiej strony. Warto też zapewnić sobie na obczyźnie jakąś grupę wsparcia. Nie należy zrażać się trudnościami, niepowodzeniami. Każda próba to wyzwanie, które może wzmocnić nasz związek.

Paweł Snopkow

JESTEM CIEKAWA ŚWIATA

— Dzieli się pani z nami pomysłami na zdrową kuchnię i latem poleca szakszuke. Jej głównym składnikiem są pomidory?

— Tak, zgadza się. Najlepiej, jeśli są to pomidory dojrzałe, soczyste. W Polsce latem mamy ich pod dostatkiem i warto skorzystać i wykorzystać je w potrawach. Najlepsze są te zerwane prosto z własnego ogrodu i polecam je najbardziej.

— Teraz możemy zainspirować się przepisami z pani książki „Zdrowe przetwory. 90 przepisów na kiszonki, konfitury, pesto i wiele innych”. Marzy się pani powrót do naturalnych lekarstw. A wśród nich są kiszonki, a kiści można nawet pomidory.

— Zgadza się. Kiszonki były w moim domu od zawsze. Obowiązkowo, co roku, przygotowywaliśmy beczkę z ogórkami, kapustą kiszoną. Nie wyobrażał mi sobie, by wrócić ze wsi, od rodziców, którzy pochodzą z Zamojszczyzny, bez tych kiszzonek. Spędzaliśmy tam wakacje i w drodze powrotnej do domu w bagażniku musiało znaleźć się miejsce na różnego rodzaju przetwory. Pamiętam, że ogórki wybierało się z beczki specjalnymi szczypcami, nie dłońmi, by nie zaburzyć flory bakteryjnej. Jeśli ktoś się

zapomniał, zawsze był upominamy. Te ogórki były przepyszne. Moja mama kupowała je od sprawdzonych rolników. Jeździliśmy do nich wczesnym rankiem, by sprawdzić, czy ogórki mają odpowiednią twardość, jasność, wielkość. Wszystko było bardzo ważne. Chciałam podzielić się z czytelnikami przepisami, które również pamiętam z mojego domu, a są banalnie proste. A wśród nich są kiszonki własne. Wspomniała pani o pomidorach. Kiszzenie pomidorów jest popularne na Wschodzie i z tych terenów pochodzi ten przepis. Przygotowana na ich bazie pomidorówka jest przepyszna. Kiszzone pomidory można też dodać do gulaszu.

— W książce znalazł się również przepis na kiszony rzodkiewki. Wydaje mi się, że wciąż mało znany.

— Genialny przepis! Kiszzone ogórki i kapusta są nam znane, ale tak naprawdę niemal każde warzywo można zakisić. Również rzodkiewki. Ich smak zmienia się w procesie kiszienia, jest niesamowity. Można zakisić je w całości lub pokrojone w plasterki. Pasują jako dodatek do sałatek czy innych potraw. To doskonały probiotyk, który dobrze działa na nasze jelita.

— To też przepisy, które wpisują się w naszą potrzebę powrotu do naturalnych metod przyrządzania żywności. Mamy już dość chemii.

— Tak, zgadza się. I całe szczęście, że w końcu się obudziliśmy i zaczęliśmy przywiązywać wagę do tego, co jemy. Do tej pory byliśmy przekonani, że produkt, który stoi na półce jest zdrowy i możemy go jeść. A tak nie jest. Ostatnio przygotowywaliśmy odcinki mojego programu kulinarnego i odwiedziłam Dolinę Dunajca, gdzie trwały zbiory fasoli – odmiany „Piękny Jas”. Jedną z pań, które tam spot-

JEST MAMĄ TRÓJKI DZIECI, ŻONĄ I SPEŁNIONĄ KOBIETĄ, KTÓRA Z DNIA NA DZIEŃ RZUCIŁA PRACĘ W KORPORACJI, BY POŚWIECIĆ SIĘ SWOJEJ PASJI – KUCHNI. JOLANTA NAKLICKA-KLESER ZACHĘCA, BY WRACAĆ DO DOBREJ TRADYCJI – PRZYGOTOWYWANIA PRZETWORÓW.

kałam powiedziała, że fasola kupowana w foliowych opakowaniach jest nasiąknięta chemią, by przechowywana w ten sposób mogła długo przetrwać. W Dolinie Dunajca fasole zrywa się, suszy, potem przechowuje w płóciennych workach, a na koniec mrozi. I to jest zdrowe, w przeciwieństwie do wielu produktów na sklepowych półkach.

— Trzeba zatem poświęcić trochę czasu na poszukiwania. Wybrać miejsca, gdzie kupimy zdrowe warzywa i owoce.

— Myślę, że w każdym miasteczku jest takie miejsce. Można podpytać na targowiskach, skąd pochodzą sprzedawane tam produkty. My mamy giełdę warzywną. Przyjeżdżają do nas rolnicy z okolic, ale również z innych regionów Polski. Przywożą jabłka wdrewnianych skrzyniach, po których widać, że właśnie zostały zerwane z sadu. Warto wyjść poza schemat. Nie iść do pierwszego sklepu, który mijamy po drodze i tam kupować woskowane, natłuszczone jabłka, naszpikowane nieznanymi substancjami. Lepiej pojechać dalej. Na rynek, gdzie sprzedają żywność ikupić naturalne jabłka, z których można zrobić przetwory.

— I z takich produktów przygotowywać naturalne lekarstwa. A są nimi na przykład zakwas z buraków, syrop z młodych pędów sosny.



Fot. mat. prasowe

— W programie „Pytanie na śniadanie” poznałam Zbigniewa Nowaka, który słynie z opowieści o ziołach i podaje sposoby na to, by stały się lekarstwem. Nie zdajemy sobie sprawy, ile lekarstw roślinnych tuż przy naszym domu, na łąkach czy w lasach. Wystarczy to wiedzieć i znać sposób ich przygotowania. Wśród naturalnych antybiotyków trzeba też wymienić czosnek czy imbir. Jeśli więc robimy zakwas z buraka, to dodajemy czosnek. Jeśli przygotowuję francuską ratatouille (inaczej ratatuj), czyli potrawkę warzywną składającą się z m.in. cukinii, bakłażana, papryki, cebuli i pomidorów, to dodaję do niej mnóstwo czosnku i cebuli. Uwielbiam kuchnię azjatycką, gdzie wśród potraw królują pasty warzywne. Imbir można dodać do herbaty, ale też do potraw. Czosnek, chili, imbir. Dodają nie tylko smaku, ale mają wpływ na nasze samopoczucie. Co więcej, sami możemy przygotować również ocet jabłkowy. Lepiej mieć naturalny produkt, niż ten sztuczny.

— Czy z przepisami, które pani poleca, a więc na przykład z kiszaniem rzodkiewek, poradzi sobie nawet mało wprawny w kuchni debiutant?

— Tak właśnie się zastanawiam. Przygotowując kiszzone ogórki trzeba porządnie umyć słoiki, napakować warzywa,

dodać trochę chrzanu, kopru i czosnku i zalać solanką, czyli mieszaną wodą z solą. Wydaje mi się, że tak. Jeśli jednak nigdy wcześniej tego nie robiliśmy, wydaje nam się to trudne. A to jest banalnie proste. Ostatnio odwiedziła mnie moja siostra z rodziną. Kupiliśmy 20 kilogramów ogórków, 10 kilogramów buraków i razem zrobiliśmy przetwory. Czas spędzony przy wspólnych przygotowaniach upłynął szybko i przyjemnie. A przy okazji mamy przetwory na zimę.

— Nie wiedziałam, że przygotowanie przetworów może być sposobem na spędzenie wolnego czasu.

— Jak najbardziej. W Pracowni Smaku, czyli mojej szkole kulinarnej, co roku organizuję warsztaty, w czasie których spotyka się około 20-30 babeczek. Uczą się, przy dobrej kawie, muzyce, a po warsztatach wychodzą z nich ze słoikami zapelnionymi przetworami. Muszę powiedzieć, że my, Polacy, słyszeliśmy z naszych przetworów, ale ostatnio o tym zapomnieliśmy. Przenieśliśmy się do miast. Pochłonęło nas tempo życia. Przekonuję, że ich przygotowanie może być przyjemne i w dodatku takie wyroby mają ogromną wartość.

— Patrząc na panią widać, że kuchnia to pani pasja. W 2013 roku rzuciła pani pracę w korporacji i postanowiła zmienić swoje życie. To była dobra decyzja?

JOLANTA NAKLICKA-KLESER

Matka trójki dzieci, żona i spełniona kobieta, która kilka lat temu postawiła wszystko na jedną kartę: z dnia na dzień zrezygnowała z pracy, aby sprawdzić się wśród najlepszych kucharzy w II edycji programu Masterchef. Dzięki temu rozpoczęła nowe życie, w którym może robić to, co kocha najbardziej. Bogactwo smaków i zdrowa kuchnia – tym chce dzielić się z innymi. Autorka książki *Lodovo, Zdrowe Łakocie czy Zdrowe przetwory* (Wydawnictwo Zwierciadło).

— Uwielbiam gotować i karmić, więc decyzja o zmianie była jak najbardziej dobra. Mam frajdę, kiedy gotuję, a moje potrawy wzbudzają uśmiech na twarzach innych ludzi. Smak potraw buduje wspomnienia. Jeśli ludzie dobrze wspominają chwile spędzone przy gotowaniu w mojej kuchni, to mnie cieszy.

— Taka zmiana wymagała odwagi?

— Myślę, że odwaga była potrzebna. Kiedy stanęłam przed decyzją: co dalej, szefowie nie chcieli dać mi sześciu tygodni urlopu, a tyle musiał sobie zarezerwować każdy z 40 uczestników programu Masterchef, który przeszedł do półfinału. Wtedy mój mąż powiedział: „Co się przemyślisz? Nie chcę dać urlopu, składaj wypowiedzenie”. Jego wsparcie było nieocenione. Bez niego nie dałabym rady. Wybrałam wtedy drogę w nieznane.

— Lubi pani nieznane?

— Jestem ciekawa świata. Czasem mam wrażenie, że zabraknie mi życia, by poznać kuchnię z różnych krajów. Dlatego u mnie w domu nie królują tylko kuchnia polska, choć uwielbiam smaki mojego dzieciństwa. Jest i Azja, Hiszpania, Grecja. W każdej kuchni znajdę coś dla siebie, co z kolei pokocha moja rodzina. Uwielbiam podróżować. Myślę, że bez tego nie byłoby nowych potraw. Z każdej podróży wracam nie z nową torebką, a przywożę oliwę czy przyprawę. Z wyprawy do Portugalii zażyczyłam sobie, by mąż podarował mi tamtejszy garnek. Całe moje życie jest podporządkowane gotowaniu, jedzeniu i poznawaniu nowych smaków.

KATARZYNA JANKÓW-MAZURKIEWICZ
k.jankow@naszolsztyniak.pl



Fot. mat. prasowe wydawnictwo Zwierciadło

PRZEPIS NA PIKLE Z CZERWONEJ CEBULI Z BORÓWKAMI

Składniki:

- 1 słoik o pojemności ok. 200 ml
- 1 czerwona cebula
- 100 g borówki amerykańskiej
- marynata z octu balsamicznego

Przygotuj marynatę. Cebulę pokrój w piórka, utóż w słoiku na przemian z borówkami i zalej przygotowaną marynatą. Zakręć słoik i odstaw do spiżarni.

Marynata:

Do marynaty używamy wody, octu, przypraw oraz odrobiny sody. Jolanta Naklicka-Kleser poleca cukier trzcinowy lub miód. Porcje to zazwyczaj 2 porcje wody na 1 porcję octu oraz 1 łyżkę miodu. Wodę, ocet i miód zagotowujemy. W tym przepisie zastosowano ocet balsamiczny.

W 7 LAT DOMKNĄ PĘTLĘ ŻEGLARSKĄ?

TURYSTYKA \\ Rząd ma plan domknięcia Mazurskiej Pętli Żeglarskiej, co pozwoliłoby zwiększyć komfort wodnego zwiedzania Wielkich Jezior i podniosło walory turystyczne Mazur. W sprawę zaangażowany jest Wojciech Kossakowski, poseł PiS z Elku.

Szlak Wielkich Jezior Mazurskich wiedzie z północy regionu od Węgorzewa na południe do Pisz. Główny szlak liczy nieco ponad 110 km drogi wodnej. Niektóre jeziora są połączone kanałami, ale nie wszystkie. Gdyby połączyć jeziora Niałk Duży, Niałk Mały, Wojnowo, Buwelno i Tyrkło, wówczas można by przepłynąć szlak pętla — jeziora Śniardwy i Niegocin byłyby połączone od wschodniej strony. O możliwości realizacji tej inwestycji debatowano od wielu lat. Lokalne samorządy oraz zainteresowane tym instytucje i firmy opracowywały wstępne koncepcje, które jednak nigdy nie zostały zrealizowane, bo nie było na to pieniędzy. Teraz pojawiła się szansa na to, że znajdą się w nowym programie rządowym.

— Odkąd jestem posłem, od 2009 r., to różne osoby lub stowarzyszenia podnoszą pomysł przekopania Mazurskiej Pętli Żeglarskiej. Wielokrotnie nad tym się pochylałem, myślałem o tym, z tym że zawsze był problem ze sfinansowaniem. Teraz pojawił się Polski Ład, który w swoich założeniach ma finansowanie dla inwestycji poprawiającej infrastrukturę czy to turystyczną, czy drogową. I liczymy, że z tych pieniędzy uda się sfinanso-

wać przedsięwzięcie — mówi Wojciech Kossakowski, poseł PiS z Elku, który jest mocno zaangażowany w pomysł domknięcia Mazurskiej Pętli Żeglarskiej.

— Jestem w kontakcie z jednym z samorządów, który ma gotową dokumentację. Z racji wakacyjnego terminu spotkanie przełożyliśmy na drugą połowę września. Wtedy usiądziemy, ponieważ są już pewne opracowania. Zobaczmy, jak one wyglądają, czy odpowiadają rzeczywistości, w której teraz się znajdujemy, bo są modyfikowane od wielu lat.

Ponieważ samorządy i środowiska żeglarskie z regionu do obecnie planowanej inwestycji przygotowywały się już wcześniej, tworząc wstępne plany oraz koncepcje, można zakładać, że aspekt techniczny związany z ewentualnymi pracami nie będzie sprawiał problemów. Biorąc pod uwagę obecnie istniejącą na Mazurach infrastrukturę, domknięcie Pętli Żeglarskiej nie będzie raczej wielką ingerencją w szeroko pojęty ekosystem — podkreśla poseł. — Z turystycznego punktu widzenia jeziora Niegocin i Śniardwy po prostu należałoby połączyć ze wschodu, aby podnieść walory regionu.

Wojciech Kossakowski jest w tej kwestii dobrej myśli, ale zwraca uwagę, iż do domknię-



Fot. molenazur.pl

cia Pętli Żeglarskiej należy przygotować się dokładnie, aby dobrze wkomponowała się w już istniejącą lub planowaną infrastrukturę.

— O ile drogi budujemy i pozwalamy się na specustawę, która wyłącza grunty prywatne i osoby takie dostają odszkodowanie, o tyle łwia część, którą chcielibyśmy kopać, leży na terenie Lasów Państwowych i myślę, że tutaj to jest do domówienia z Lasami. Ale też trzeba pamiętać, że będzie tam budowana — wierzę w to — nowa szesnastka (S16) i musimy też od razu zaplanować przejście/przepłynięcie/przekopanie tego tunelu, żeby było połączenie. To jest w sferze domawiania koncepcji i planowania — tłumaczy.

Parlamentarzysta z Elku

rozmawiał również o inwestycji z osobami decyzyjnymi w rządzie i wygląda na to, że ma zielone światło. Będzie jeszcze bardziej „soczyste”, gdy pojawią się szacunki związane z kosztami jej przeprowadzenia. Wiceminister infrastruktury Marek Gróbarczyk przewiduje, że domknięcie pętli zajęłoby 7 lat.

— Ministra Adamczyka wstępnie już mam na „tak”, ministra Gróbarczyka też. Premierowi (Morawieckiemu — przyp. red.) wspominałem i też powiedział, że to fajny pomysł. Przede wszystkim wszyscy chcą mieć plany, dokumentację i przynajmniej przybliżony kosztorys — precyzuje Wojciech Kossakowski. I dodaje, że szacunkowy koszt będzie znany jesienią. Porusza natomiast inną kwestię związaną z przekopem.

— Tutaj trzeba będzie przede wszystkim wybrać, kto miałby to wszystko firmować. W tej chwili trwa modernizacja Wielkich Jezior Mazurskich. Teraz jest prowadzona przebudowa kanałów, ostatnio otwieraliśmy zmodernizowany Kanał Grunwaldzki i tym „władą” — jeżeli dobrze pamiętam — Stowarzyszenie Wielkich Jezior Mazurskich albo konsorcjum samorządów. Może oni to mogą prowadzić? W przypadku KG zabrakło im

40 czy 50 mln zł i już była kłapa, ale udało się namówić Wody Polskie, które znalazły w swoich zasobach pieniądze i inwestycja idzie. W przypadku rozbudowy Mazurskiej Pętli Żeglarskiej trzeba ustalić, kto to na siebie weźmie i będzie ją budował — wyjaśnia.

Samorządy oraz władze centralne spodziewają się — jak to często bywa w przypadku podobnych inwestycji ingerujących w ekosystem — głosów sprzeciwu środowisk ekologicznych i zwolenników tzw. dzikich Mazur. Teren, na którym planowana jest inwestycja, objęty jest ochroną Natura 2000. Czy poseł Kossakowski również spodziewa się „opozycji” w kwestii domknięcia Mazurskiej Pętli Żeglarskiej?

— Tak oczywiście, przy każdej inwestycji — czy to kolejowej, czy drogowej — zawsze pojawiają się stowarzyszenia ekologiczne i pseudoeekologiczne. W tej kwestii, z tego co wiem i mam takie sygnały, raczej będzie spokojnie, ale nie można wykluczyć, że na pewnych etapach gdzieś jakieś problemy się pojawiają. Pomyśłów jest dużo. Na pewno będą konsultacje i spotkania z samorządami, żeglarzami, ekologami itd., aby zrobić to tak, żeby było i fajnie i dobrze. Bardzo cieszy mnie fakt, że nawet z południa i zachodu Polski ludzie



WOJCIECH KOSSAKOWSKI:
PRZY KAŻDEJ INWESTYCJI — CZY TO KOLEJOWEJ, CZY DROGOWEJ — POJAWIAJĄ SIĘ STOWARZYSZENIA EKOLOGICZNE I PSEUDOEKOLOGICZNE. W TEJ KWESTII RACZEJ BĘDZIE SPOKOJNIE, ALE NIE MOŻNA WYKLUCZYĆ, ŻE GDZIEŚ JAKIEŚ PROBLEMY SIĘ POJAWIAJĄ.

chwalą ten pomysł. To wróży, że może się udać — uważa elcki parlamentarzysta PiS.

MACIEJ CHRÓŚCIELEWSKI

RONDO BĘDZIE MAŁE, ALE KORKI MOGĄ BYĆ NAPRAWDĘ DUŻE

Rusza budowa ronda na drodze krajowej nr 51 koło Dywit. Trzeba się liczyć z tym, że w miarę postępu prac będą coraz większe utrudnienia w ruchu.

Niebawem zaczną się prace przy budowie ronda na skrzyżowaniu drogi 51 z drogą powiatową na Kieźliny i drogą do osiedla Sterowców. Drogowcy podpisali umowę z firmą Strabag, która ma w ciągu półtora roku wybudować rondo. Inwestycja obejmuje też budowę przejścia dla pieszych, chodników i zatok autobusowych.

Jak przekonują drogowcy rondo pozwoli na sprawnie włączenie do drogi krajowej nr 51 ruchu z cmentarza i Kieźlin z jednej strony i z os. Sterowców z drugiej, poprawiając tym samym bezpieczeństwo na skrzyżo-

waniu. Rondo jest potrzebne, bo na osiedlu przybywa bloków i rośnie ruch. Robi się tu niebezpiecznie, kiedy jadący z Olsztyna próbują na skrzyżowaniu skręcić w stronę os. Sterowców. Blokują tym samym ruch na krajówce. Problem z włączeniem się do ruchu mają również jadący od strony Kieźlin w kierunku Olsztyna.

Drogowcy podkreślają, że rondo nie tylko nie będzie generowało korków, bo poprawi płynność ruchu na drodze, ale będzie też jednym z elementów uspokojenia ruchu na odcinku Dywity-granica Olsztyna.



Fot. Andrzej Mielnicki

Rusza budowa ronda na drodze nr 51 koło Dywit

— Fragment DK51 Dywity-Olsztyn to długi, prosty odcinek, na którym kierowcy mają tendencję do rozwijania nadmiernych prędkości, a na którym funkcjonują przejścia

dla pieszych i ciąg pieszo-rowerowy — tłumaczył nam Karol Głębocki rzecznik olsztyńskiego oddziału GDDKiA. — Rondo wraz z wypami azyłu na przejściach dla pie-

szych będzie tworzyło układ elementów, które uspokajają ruch i poprawiają bezpieczeństwo ruchu drogowego.

Zgodnie z zawartym porozumieniem koszty inwestycji (6,1 mln zł) ponoszą po połowie GDDKiA i gmina Dywity.

Budowa potrwa 18 miesięcy i będzie prowadzona na jednej z najbardziej ruchliwych dróg w regionie. To oznacza duże kłopoty dla kierowców. Będą stali w krokach, choć wielu z nich pewnie będzie zapewne szukało możliwości ominięcia budowy, choćby jadąc do Olsztyna drogą przez Różnowo i Słupy. To z kolei oznacza dużo większy ruch na

coraz bardziej zapechanej ulicy Jagiellońskiej z wąskim gardłem, jakim jest skrzyżowanie z al. Sybiraków. Rondo, które powstaje koło Dywit, nie jest jakąś wielką inwestycją, ale na pewno bardzo strategiczną z punktu widzenia ruchu od północy Olsztyna.

Gdyby była już północna obwodnica Olsztyna, nie byłoby tego problemu, choć może wtedy nie byłoby też potrzebne rondo koło Dywit. Prace projektowe przyszłej obwodnicy Olsztyna i Dywit dopiero się jednak zaczęły. Sama budowa obwodnicy przewidziana jest na lata 2026-30.

Andrzej Mielnicki

GRANATEM W ZDROWIE!

Dodatkowo cieszy mnie fakt, że z każdym moim pobytom w Larnace drzewko jest coraz wyższe, korona coraz bardziej rozgałęziona i liściasta, a same owoce — coraz dorodniejsze i bardziej rumiane. Wiele jest też na Cyprze emblematów i bibelotów, do dostania i w każdym sklepie z pamiątkami, i w sklepach AGD, ale i w galeriach malarstwa i sztuki, przy czym wcale nie za wygórowane pieniądze. Co zatem jest takiego w granatach, że mnie fascynują owoce na prawdziwym drzewie — a ceramików cyprijskich ich wygląd, kolor i soczystość pestkowe wnętrza...?

Symbol, emblemat, pamiątka — wielu znawców nazywa jednak granaty owocami życia i zaleca, by te piękne owoce coraz częściej gościły na naszych stołach. Ale dlaczego tak konkretnie warto je spożywać? Czego przybędzie naszym organizmom i zdrowiu? Rozerwie nas ten granat — czy wzmocni?!

WYBUCHOWA NAZWA

Jako językoznawca zaczynam od dość intrygującej nazwy, fachowo zwanej homonimem — bo to wyraz, który ma wiele znaczeń, określa kilka zupełnie niezwiązanych ze sobą zjawisk, a tego konkretnego znaczenia trzeba się domyślać z kontekstu całego zdania. A granat to przecież i rodzaj broni zaczepnej — pocisk rozrywający się na małe, śmiertelnie kawałeczki; i kamień półszlachetny w jubilerstwie, i kolor — no i owoc. Do polski granat jako nazwa owocu w linii prostej przyszedł z łaciny. Ponieważ po przekrojeniu w granacie widać owe soczyste, liczne, drobne cząstki — starożytni Rzymianie nazywali go małym granat — dosłownie „jabłko ziarniste”.

ZDROWIE W GRANACIE

Granat pochodzi z rejonów Morza Śródziemnego. Ludzkości znany jest od około 7



W CYPRIJSKIM MIEŚCIE LARNAKA, PRZY WEJŚCIU DO RUIN KITION, ROŚNIE SOBIE DRZEWKO GRANATU. ILE RAZY ODWIEDZAM LARNAKĘ, JADĘ I DO KITION, BO CHOĆ RUINY ZNAM JAK WŁASNE PODWÓRKO — RĘCE MI SAME LEĄ DO TYCH RUMIANYCH, ŻÓŁTO-CZERWONYCH OWOCÓW.

tys. lat — w medycynie ludowej cenili go zawsze. W średniowieczu granat cieszył się opinią owocu gwarantującego długowieczność. Od zawsze był symbolem płodności — w ponad połowie swojej całkowitej masy składa się przecież z samych ziaren!

Granaty są bardzo smaczne. Do jedzenia nadają się zawarte we wnętrzu, słodkie, soczyste nasiona. Dojrzałość owocu poznajemy po skórze: im bardziej gładka i lśniąca, tym dojrzałe wnętrze.

Owoc granatu jest też bardzo zdrowy, a to z powodu licznych, zawartych w nim polifenoli, czyli przeciwutleniaczy, które nie tylko hamują powstawanie wolnych rodników, ale i usuwają te już powstałe. A to z kolei przekłada się na zmniejszanie ryzyka

występowania chorób nowotworowych.

Owoc granatu poprawia też przepływ krwi u osób cierpiących na chorobę wieńcową, redukuje złogi i zwapnienia, obniża ciśnienie krwi oraz poziom tzw. złego cholesterolu. Granaty pomagają też w zapobieganiu procesom starzenia się, a nawet spowalniają postęp demencji wywołanej chorobą Alzheimera. Regulują problemy z trawieniem, bo zawierają kwas cytrynowy i taninę o właściwościach ściągających. Odmładzają i regenerują skórę, poprawiają jej ukrwienie i koloryt. Zawarty w nich kwas elagowy wzmacnia ściany komórek, zapobiegając utracie przez nie wody, co spowalnia proces starzenia. Przyspieszają też gojenie się zmian

trądzikowych, mają bowiem działanie przeciwzapalne i antybakteryjne.

Kobietom pomagają łagodzić objawy menopauzy i wspierają leczenie raka piersi — u mężczyzn przeciwdziałają przy problemach z erekcją. Pomagają im też w walce z rakiem prostaty — Amerykańscy naukowcy przeprowadzili badanie, w którym u 48 chorych kuracja granatami zahamowała rozwój komórek nowotworowych.

Ich wysoka wartość odżywcza — to także duże ilości witamin A, E, C i tych z grupy B oraz wielu substancji mineralnych i odżywczych: magnezu, fosforu, potasu, wapnia, krzemu i jodu. W skład owocu granatu wchodzi również duże ilości białka, błonnika, kwasu foliowego

i beta-karotenu. Kalorycznie też granaty są po dobrej stronie mocy: w 100-gramowej porcji świeżych owoców granatu znajduje się średnio ok. 80 kilokalorii.

SOK Z GRANATU

Właściwości soku z tego owocu chińscy lekarze znali już w starożytności i uznawali go za życiodajny nektar. Bo łagodzi problemy trawienne i działa odmładzająco na skórę. Dzięki dużej zawartości fitohormonów wspiera kobiety przy objawach zespołu napięcia przedmiesiączkowego i w czasie menopauzy. W medycynie tybetańskiej był podstawowym składnikiem leku na potencję. Natomiast znawcy i użytkownicy afrodyzjaków w soku z granatu dopatrują się też właściwości

pobudzających libido i zwiększających doznania erotyczne.

W średniowieczu sokiem z granatu leczono rany, a skórki stosowano przeciw bieguncce, wrzodom, próchnicy, wstanach zapalnych gardła. Kora i korzenie zwalczały tasiemca, a kwiatami granatu leczono cukrzycę. Jako super-owoc o niezwykłych właściwościach zdobył herby związków lekarzy w całej Europie.

W naszych czasach zarówno sam owoc, jak i konkretnie sok z niego wyciśnięty — doczekały się ponad 200 badań naukowych i wszystkie one do znużenia potwierdzają skuteczność działania przeciwko wolnym rodnikom, procesom zapalnym, a także chorobom serca. Tak jak i w świeżym owocu, tak i w soku największym skarbem granatów są łatwo przyswajalne polifenole. W soku z granatów jest ich trzykrotnie więcej niż w zielonej herbacie lub czerwonym winie...! I to głównie one stanowią o wysokich walorach zdrowotnych tych owoców.

ROZPOZNAJMY GO PO DŹWIĘKU

Jak rozpoznać dojrzały granat? Ten nadający się do spożycia przy delikatnym ucisku skórki wyda charakterystyczny odgłos — granat jeszcze niedojrzały na nasze opukiwanie i inne zabiegi w ogóle nie zareaguje.

JAK JEŚĆ GRANATY?

Hm, metod jest przynajmniej kilka... Możemy zacząć od odcięcia nożem wierzchniej części owocu z końcówką, zwaną koroną (bez żadnych skojarzeń!) granatu. Teraz nacinaamy skórkę granatu wzdłuż owocu. I już — rozłupujemy jak pomarańczę...!

Inna metoda radzi, by najpierw przekroić owoc granatu na pół, a następnie za pomocą łyżki wydobyć z niego ziarenka.

Granat możemy zastosować w różnych przepisach kulinarnych. Sprawdzi się jako sos i dodatek do różnego rodzaju dań głównych i sałatek — choćby do batatów z serem feta, pesto pietruszkowym i nasionami granatu właśnie. Świetnie nada się też do deserów: można go dodać do budyniu, owsianki, tostów francuskich albo ozdobić nim muffinki. Granat możemy dodać także do orzeźwiającej sangrii.

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA

CENTRUM REHABILITACJI NIEBIESKI HAMAK
dr n. med. Agnieszka Biernacka

Specjalista rehabilitacji medycznej:

- konsultacje rehabilitacyjne dzieci i młodzieży
- diagnostyka neurorozwojowa niemowląt

Informacja i rejestracja codziennie w godzinach 9:00-19:00 pod nr telefonu **665-282-412**

Olsztyn, ul. Leśna 2

dr n. med. MACIEJ BIERNACKI
SPECJALISTA CHIRURGII OGÓLNEJ I ONKOLOGICZNEJ

- chirurgia ogólna • chirurgia onkologiczna
- żylaki • przepukliny • usuwanie drobnych zmian skórnych • leczenie chorób piersi
- leczenie nowotworów przewodu pokarmowego

Olsztyn, al. Wojska Polskiego 39 (Lancet)
89 535 72 80 od godz. 13⁰⁰, **508 36 26 52**

NZOZ „ARTERIA” PRYWATNE SPECJALISTYCZNE CENTRUM CHOROBY NACZYŃ

Olsztyn, ul. Kopernika 30 (parter, lok. 14, 15) pn.-pt., rej. w godz. 10⁰⁰-18⁰⁰, tel. **89 534-55-65**

CHOROBY ŻYŁ I TĘTNIC

- diagnostyka • leczenie zachowawcze
- skleroterapia żyłaków
- laserowe leczenie żyłaków!!!
- leczenie operacyjne żyłaków

Specjaliści chirurgii naczyniowej i ogólnej:
Mariusz Błoniecki | Rafał Dryzner
Piotr Malinowski

Maciej Sadowski tel. **89 509 344 667**
www.arteria.olsztyn.pl

Lek. med.
Artur ZALEWSKI
specjalista chirurg
Chirurgia Ogólna

LANCET, Olsztyn
ul. Wojska Polskiego 39
środa 17⁰⁰-19⁰⁰
tel. rej. **89 535-72-80**
po 13⁰⁰ codziennie

151120otr-A-M

156020otr-A-G

152520otr-A-C

152820otr-A-C

ELBLĄG.**22 sierpnia, niedziela**

To będzie już ostatnia impreza XXIV Letniego Salonu Muzycznego Bażantarnia 2021 w Elblągu. Tym razem na scenie muszli koncertowej wystąpi Zespół Muzyki Myśliwskiej „Hubertus” z Kwidzyna. „Muzyki Lasem Inspirowanej” będzie można posłuchać w niedzielę 22 sierpnia od godz. 17. A od godz. 16 w tym samym miejscu odbędzie się wernisaz prac Alicji Król — artystka zaprezentuje „Żuławy okiem wiedzmy”. Wydarzeniu towarzyszy zbiórka na rzecz podopiecznych elbląskiego schroniska dla bezdomnych zwierząt.

FROMBORK.**19-22 sierpnia, czwartek-niedziela**

To już II edycja Festiwalu Nauki i Sztuki Copernicus Open we Fromborku. Już w czwartek będzie można wziąć udział w warsztatach mennicznych i harcerskiej grze miejskiej. A o godz. 18 w bazylice archikatedralnej Requiem d-moll W.A. Mozarta. W piątek na odwiedzających Frombork — oprócz warsztatów mennicznych — czekać będą kreatywne zajęcia DIY i otwarcie wystawy „Przestrzenie portowe” Joanny Bentkowskiej-Hlebowicz. Na wieczór planowany jest kolejny koncert w bazylice. Sobota to spotkanie z człowiekiem renesansu — gościem będzie Jan Kanty Pawluśkiewicz. Tego dnia odbędą się również m.in. warsztaty typograficzne, a o 20:30 z dziedzińca katedralnego przy studni ruszy spacer literacki śladami Pana Samochodzika. Ostatni dzień Copernicus Open Festiwal to zwiedzanie Nowego Pałacu Biskupiego oraz Musica Warmiensis — koncert na podstawie rękopiśmiennych zapisów nutowych z XVIII wieku odnalezionych w Bibliotece Wyższego Seminarium Duchownego Metropolii Warmińskiej Hosianum w Olsztynie.

GIETRZWAŁD.**JEDEN TOMIK, WIELE EMOCJI**

„Rośliny murów ciszy, czyli wiersze izolacji” to pierwszy tomik poetycki stworzony przez Wiktorię Regin, licealistkę z Olsztyna. — Powstał w okresie pandemicznym — mówi w rozmowie z nami autorka.

Licealista pisała od dziecka, ale prozę. — Mój pierwszy wiersz „Sierpień” powstał w sierpniu ubiegłego roku. Poczułam, że łatwiej jest mi nazywać emocje w metaforyczny sposób, często w bardziej nieoczywisty niż w prozie, która jednak opowiada jakąś historię. Wiersz też zawiera w sobie historię, ale ona jest krótsza i bardziej emocjonalna — opowiada Wiktoria Regin.

W tomiku Wiktorii jest cały zbiór emocji, które towarzyszyły jej podczas pandemii. Jak mówi młoda autorka, była rozpacz, euforia, lęk i refleksja. — To była cała gama, cała paleta kolorów, którą czułam — podkreśla.

W wydaniu tomiku młodej poetce pomagała rodzina. Jak mówi, miała wielkie wsparcie mamy.

Wiktoria Regin nie zamierza rezygnować z poezji, nawet jeśli minie pandemia i nastroje się uspokoją. Jak mówi autorka, przystępna do poezji to nie był jednorazowy, chwilowy zryw.

— Ostatnio napisałam też sztukę, a teraz reżyseruję kolejną. Pierwsza z nich również powstała w czasach pandemii i jest dość apokaliptyczna, refleksyjna. Nasycona jest metafizyką i elementami filozofii. Traktuje o istnieniu człowieka. Teraz reżyseruję sztukę na podstawie wierszy i zbioru piosenek Agnieszki Osieckiej. Będzie o miłości — mówi nam.

W przyszłości Wiktoria chciałaby zająć się reżyserią. Ale zaznacza, że za wcześnie jeszcze na poważne deklaracje.

Spotkanie z młodą olsztyńską poetką odbędzie się 21 sierpnia o godz. 19 w Centrum Kulturalno- Bibliotecznym w Gietrzwałdzie.

— Chciałabym zaprosić na to wydarzenie wszystkich, którzy mają taką potrzebę. Pandemia sprawiła, że nie mogliśmy obcować z kulturą, normalnie wyjść z domu, spotkać się. Wiele osób myśli, że jak nie zna się na sztuce, obrazach, czy poezji, to takie spotkanie nie jest dla nich. Że nie ma sensu przychodzić. A moim zdaniem zawsze warto jest miło spędzić czas, dowiedzieć się czegoś ciekawego, zinterpretować na własny sposób — zachęca. I dodaje: — Zapraszam z całego serca!

MRĄGOWO.**NAD CZOS ZJEDZIE CZOŁÓWKA POLSKIEGO STAND UPU**

Potężna dawka ostrego, niekoniecznie poprawnego humoru szykuje się w dniach 20-21 sierpnia w Mrągowie. W mieście nad Czossem pojawią się czołowi polscy komicy.

Pierwszego dnia — w piątek 20 sierpnia — w Miasteczku Westernowym Mrongoville zobaczymy konkursowe występy 12

komików. Do konkursu Open Mic zakwalifikowali się: Karol Kopiec, Maciek Adamczyk, Czarek Piżewski, Adam Gajda, Tomek Machnicki, Juliusz Sipika, Rafał Sumowski, Piotr Przytuła, Marta Łojek, Łukasz Wolski, Patryk Gosiński i Szymon Jaworski. Powalczą oni o statuetki, nagrody pieniężne i możliwość otwarcia swoim występem sobotniej gali. Początek komediowej rywalizacji o godz. 19.00. Prowadzenie — Arkadiusz „Jaksa” Jakszewicz.

Sobotnia gala rozpocznie się o godz. 19 w amfiteatrze nad jeziorem Czos. Na scenie wystąpi czołówka polskiego stand upu: Piotr Zola Szulowski, Katarzyna Piasecka, Adam Van Bendler, Błażej Krajewski, Michał Leja, Maciej Brudzewski, Arkadiusz Jaksa Jakszewicz, Paweł Bakteria oraz laureaci piątkowego konkursu.

Z muzycznym stand upem zaprezentuje się Czesław Mozil. Całość poprowadzą Abelard Giza i Kacper Ruciński. Ostronę muzyczną zadba DJ BRD (Zabij Nudę).

Informacje o biletach można znaleźć m.in. na stronie internetowej Mrągowskiego Centrum Kultury.

KAMIEŃC.**NAPOLEON I MARYSIENKA PRZYJADĄ DO KAMIEŃCA**

To prawdopodobnie najważniejsze wydarzenie tego roku dla miłośników epoki napoleońskiej, a na pewno dla fanów pałacu w Kamieńcu koło Susza (powiat iławski). Piknik napoleoński już w sobotę 21 sierpnia.

Fundacja Napoleona oraz Pułk 12 Piechoty Księstwa Warszawskiego zapraszają na festyn historyczny Napoleon w Kamieńcu.

W programie: uroczysty przyjazd Napoleona z hrabiną Walewską, manewry, strzelanie z armat, bitwa, pokazy kaskaderskie, zwiedzanie obozu wojskowego i namiotu cesarza, nauka tańca epokowego, konkursy, ognisko.

Łącznie na miejscu będzie ponad setka żołnierzy.

Miejsce: teren przy pałacu w Kamieńcu koło Susza.

A tak na festyn zaprasza Fundacja Napoleona, współorganizator:

Kamieniec niedaleko Iławy koło Susza, ok. 100 km od Gdańska, ówczesny Finckenstein, to miejsce gdzie od 1 kwietnia do 6 czerwca 1807 roku biło serce kontynentalnej Europy; tu zapadały najważniejsze decyzje polityczne. W pałacu zwanym Wschodniopruskim Wersalem rezydował wraz ze swoją Gwardią Cesarską Napoleon Bonaparte, do którego zawitała incognito Maria Walewska. Wspólnie spędzili trzy tygodnie romantycznych uniesień w pałacowych przepięknych ogrodach oraz komnatkach z kominkami. Właśnie w tym miejscu rodziły się plany utworzenia Księstwa Warszawskiego i Wolnego Miasta Gdańska.

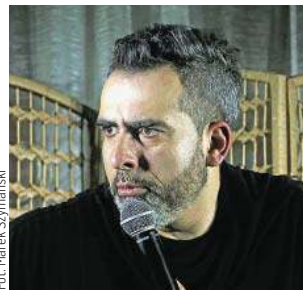
Dla upamiętnienia tych wydarzeń Fundacja Napoleona z pomocą obecnego właściciela terenów pałacowych Wojciecha Myślińskiego organizuje festyn z udziałem rekonstruktorów wojsk napoleońskich i miłośników historii.

— Tu też bywali: Henryk Dąbrowski i Józef Wybicki, a także ród Łęczyckich, z którego wywodzi się Maria Walewska — opowiada Wojciech Myśliński. — Chciałbym ten pałac przywrócić do życia, ale to dalsza przyszłość — mówi.

Na razie planuje stworzenie hostelu i restauracji. Łącznie tereny przy pałacu mają 23 hektary. Za pałacem położone jest jezioro Gaudy — to rezerwat przyrody ze 120 różnymi gatunkami ptaków.

OLSZTYN.**OLSZTYŃSKI FESTIWAL TEATRÓW ULICZNYCH**

Fot. archiwum teatru



Abelard Giza

Piątek 20 sierpnia

- Wiadukty-Stare Miasto
- Parada Makabry i Kryminału Tropami „Widowiska”
- Park Podzamcze

Spotkanie z Przemysławem Borkowskim

Kabareciarz, autor serii kryminałów, których akcja dzieje się w Olsztynie i okolicach. „Widowisko” opowiada historię serii morderstw, do których dochodzi w Olsztynie podczas festiwalu teatralnego.

- Plener kameralny
- Łukasz Stanisławski, „Cebula”

Jego najnowsza sztuka dotyka trudności z jakimi zmagają się rodziny osób niepełnosprawnych.

- Plac Solidarności
- Teatr Biuro Podróży, „CARMEN FUNEBRE”

21 sierpnia

- Galeria Dobro
- Warsztaty „Budowa lalki teatralnej”
- Park Centralny
- Warsztaty kuglarskie
- Scena Staromiejska
- Teatr lalek Igraszka „Wiślana Opowieść”

- Park Centralny
- A3 Teatr „Zmysły”, Spektakl familijny

- Targ Rybny
- Teatr Łata „Morskie opowieści”, Spektakl familijny

- Amfiteatr
- Koncert DR MISIO, Bilety: 40 zł / przedsprzedaż 30 zł

- Targ Rybny

Teatr Ewolucji Cienia „Czas wilka”, Spektakl dla dorosłych i młodzieży porusza temat nienawiści, zemsty i przebaczenia.

22 sierpnia

- Park Centralny
- Warsztaty lalkowe „Koszmar marionetki”
- Skwer za pomnikiem Kopernika
- Teatr Czerwona Walizka „W PIWNICY DUCHA GÓR”
- Przedstawienie dla dzieci od 5 lat.

- Park Centralny
- Warsztaty Scenicznej Trwogi i Strachu „Jak się bać?”

- Stare Miasto
- A3 Teatr „Danse Macabre” Parada Duchów i Śmierci

- Spektakl familijny

- Stare Miasto
- Ruffi Rafi Show (Teatr Czerwona Walizka) „Bazar”

- Spektakl familijny

- Targ Rybny
- Teatr Mumerus „Pieśń gminna”

Tradycyjna kultura ludowa spotyka się z folklorem miejskim.

- Park Centralny
- Premiera Spektaklu Olsztyńskiego Teatru Ulicznego
- Spektakl cyrkowy z karkołomnymi ewolucjami, ogniem i mnóstwem emocji.

- Plac Solidarności
- Teatr Ognia Mandragora „Kochankowie”

KINO HELIOS REPERTUAR

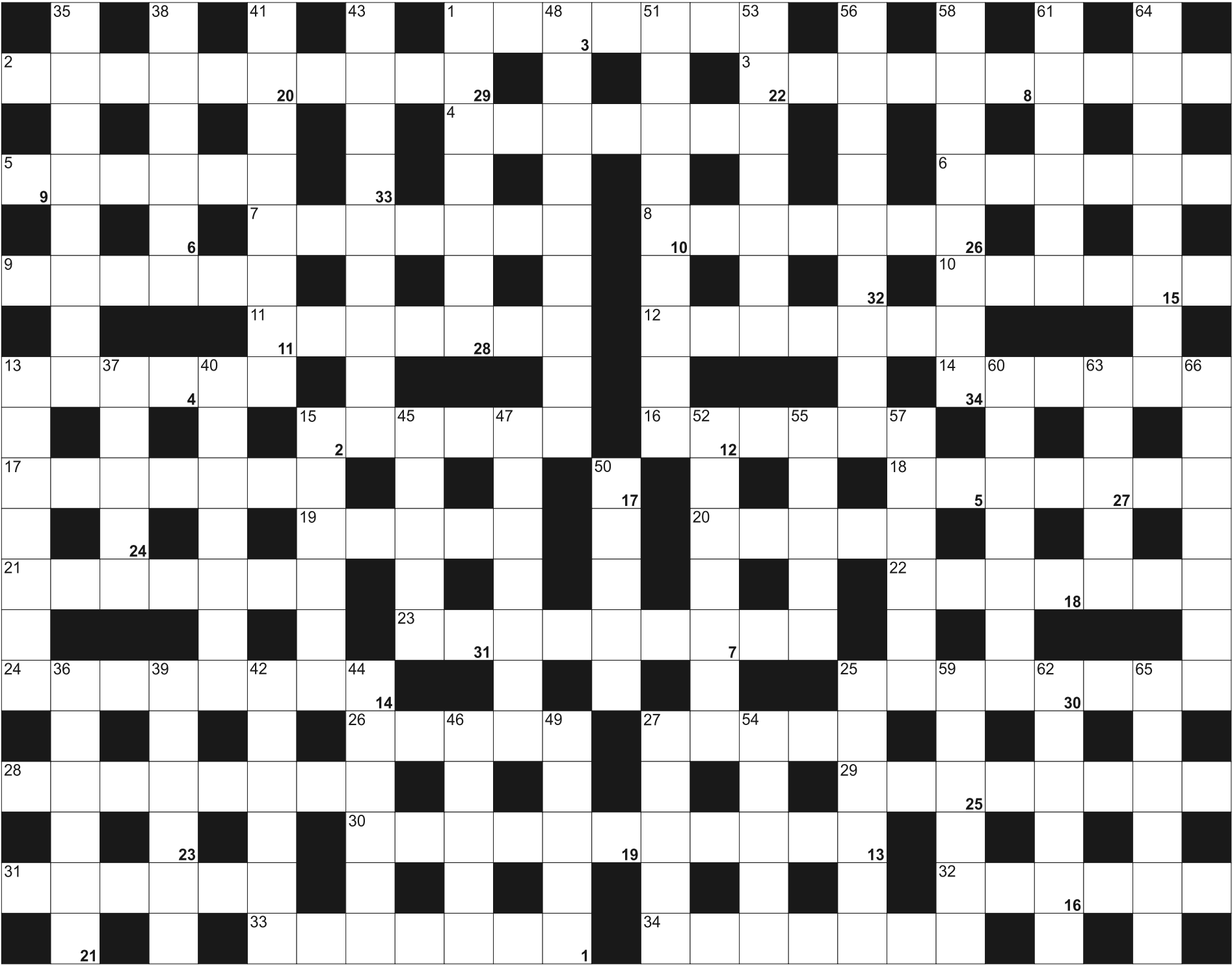
44720otbs-A -C

Aura Centrum Olsztyna**al. Marszałka J. Piłsudskiego 16****Poniedziałek 16 sierpnia**

SOUND OF METAL / napisy, g. 18; CZARNA OWCA, g. 11:10, 15:15, 17:45, 20:50; FREE GUY / napisy, g. 13, 18:15, 20:15; FREE GUY / dubbing, g. 11:20, 16:10; WYROLOWANI / familijny / od 6 lat / dubbing, g. 10:10, 13:10, 15:50, 17:15; NIE OD- DYCHAJ 2 / napisy, g. 13:20, 18:45, 21; EGZORCYZMY DNIA SIÓDMEGO / napisy, g. 19:15, 22; OPERACJA MUMIA / familijny

/ od 6 lat / dubbing, g. 14:10; WILCZY GANG / familijny / od 8 lat / dubbing, g. 9:15; LEGION SAMOBÓJCÓW. The Suicide Squad / napisy, g. 12:20, 14, 15:30, 18:30, 20, 21:30; PIĘKNA I RZEŹNIK / napisy, g. 20:30; KOSMICZNY MECZ: Nowa era / familijny / od 7 lat / dubbing, g. 10:30, 13:45, 16:30; LUCA / familijny / b.o. / dubbing, g. 10:40; MUSTANG Z DZIKIEJ DOLINY: Droga do Wolności / familijny / b.o. / dubbing, g. 10; OLD / napisy, g. 19:30, 21:20; WOJNA Z DZIADKIEM / familijny / od 7 lat / dubbing, g. 12:10, 15:40; WYPRAWA DO DŻUNGLI / familijny / od 10 lat / dubbing, g. 10:20, 11, 17; WYPRAWA DO DŻUNGLI / familijny / od 10 lat / napisy, g. 14:30

Krzyżówka klasyczna z hasłem



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 34, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34								

POZIOMO: 1) tajniak, donosiciel; 2) Adam, autor "Dziadów"; 3) pracuje w szkole; 4) ogieńki zapalniczek; 5) Andrzej, założyciel Samoobrony; 6) rywal Adidasa i Puma; 7) bada pochodzenie i kultury ludów; 8) Sábato, pisarz argentyński "O bohaterach i grobach"; 9) strona monety; 10) zajęcie wiatru; 11) zasiada w jury; 12) inaczej o witaminie PP; 13) motto, zasada; 14) buraki z chrzanem; 15) zakończenie sprawy; 16) kolba kukurydzy; 17) maszyna rolnicza do wysiewu; 18) gimnastyka przy muzyce; 19) kołysz drzewami; 20) podkuwał konie; 21) Tomasz, skazany za katastrofę Smoleńską; 22) pokazy, imponujący; 23) stolica Turkmenistanu; 24) najwyższy szczyt w górach Pindos; 25) ciężarówka ze zbiornikiem; 26) zarządzenie

cesarza; 27)... kebab, mięso na szpikulcu, patyku; 28) inicjator, organizator; 29) optyczny przyrząd techniczny, wzornik; 30) pasek na ramieniu munduru; 31) z niej czyste auta; 32) gaz musztardowy; 33) mieszanina alkoholu z sokiem; 34) niemiecki klub piłkarski z Bielefeld

PIONOWO: 1) dwa szeregi drzew tworzące aleję; 13) długość trasy wyścigu; 15) żołnierz kawalerii w starożytnym Rzymie; 25) toporek alpinisty; 27) niejedna w filmie; 35) góry na granicy Francji z Hiszpanią; 36) fantazjować; 37) Eiffel lub Babel; 38) stolica Macedonii Północnej; 39) groźne w górach; 40) Krzysztof, reżyser "Cwał"; 41) obszar poniżej poziomu morza; 42) druga pod względem powierzchni

wyspa USA; 43) osoba unikająca ludzi, odludek; 44) ciasto z masy serowej; 45) ojczyzna Odyseusza; 46) rzeka w Melbourne; 47) zostaje z jabłka; 48) stolica Korei Północnej; 49) posługuje się językiem tamilskim; 50) potocznie o dziesięciu złotych; 51) czyta książki; 52) poprzednik muszkietu; 53) lincznik siewny inaczej; 54) zielna roślina pnąca, pochrzyn; 55) fach; 56) domena biur podróży; 57) ataki bombowe z powietrza; 58) czynić czary; 59) w sądzie i na boisku; 60) opcja, wersja; 61) szmata do podłogi; 62) Józef, nauczyciel Chopina; 63) szkocki instrument; 64) zawody sportowe ku czyjejsz czci; 65) pierwiastek Nd; 66) obszar z Grenlandią

Szukasz klientów ?



docieramy do
1400000 odbiorców



wykorzystujemy zaawansowane
sposoby emisji i targetowania
reklam



dostarczymy Twoją ofertę do
potencjalnych klientów
na najpopularniejszych nośnikach



zapewniamy pełne raportowanie
efektów przeprowadzonych
działań

wyberz profesjonalistów,
wyberz nas

GAZETA OLSZTYŃSKA.

(89) 539-74-46, reklama@wm.pl

mp-otbr-7488-M

**GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów**

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Transport cały kraj
Montaż **GRATIS**
Dogodne **RATY**
89-650-30-43 85-733-60-26
29-642-34-61 55-621-23-38
512-853-323
www.konstal-garaze.pl

7221otbr-A-G

ZWIERZĘTA

kupię

!!! SKUP BYDŁA, GOTÓWKA,
SZYBKI ODBIÓR, 512-235-693

sprzedam

SPRZEDAŻ kur, kaczek, broj-
lerów, kokoszek, dowóz gratis,
tel.728-104-188.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

DZIAŁKI blisko jeziora Limajno,
602-313-371

MIESZKANIE, 602-313-371

SPRZEDAM działki Płoskinia,
508-123-043

**WWW.DOMKIANGIELSKIE.
PL**, 503-103-703

kupię

KUPIĘ nieruchomość, może
być do remontu lub zadłużona,
pomogę w spłacie długu, zapła-
cę 3000zł za informację o takiej
nieruchomości. 661-435-785

do wynajęcia

2-POKOJOWE, umeblowane, tel.
731-240-286

KAWALERKA, 602-313-371

STANCJE dla studentek, 602-
313-371

PRACA

dam pracę

FERMA indyków Rejczuchy, 668-
047-381

KELNERA- kelnerkę na weeken-
dy tel. 605-635-949

KIEROWCA CE, 503-103-703

KUCHARZA- kucharkę, pomoc
kuchenną, tel. 605-635-949

MĘŻCZYZNĘ lub małżeństwo do
pracy w gospodarstwie, 502-712-
884

NAPRAWA kempingów, 503-103-
703

OCIEPLANIE budynków - po-
mocnik, 608-545-251

OMEGA Hotel zatrudni pokojową,
668-646-513

POMOCNIKA budowlanego tel.
789-123-630

PRACA w gospodarstwie rolnym,
695-522-200

PRACA w gospodarstwie, krowy
mleczne, wysokie wynagrodze-
nie, 695-616-300

PRACOWNIKA do prac budowla-
nych z doświadczeniem, tel. 789-
123-630

ZATRUDNIĘ kierowcę kat D z
uprawnieniami do przewozu osób
tel. (89)616-33-19, 501-430-349

ZATRUDNIĘ pracownika w go-
spodarstwie rolnym, 504-764-460

ZATRUDNIĘ wykwalifikowanych
pracowników ogólnobudowlan-
ych oraz pomocników tel. 607-
034-852

USŁUGI

budowa | remont

CYKLINOWANIE podłogi +
schody, 507-306-262

HYDRAULIK, 501-209-794

NAUKA

ANGIELSKI, 507-506-536

nadajogloszenie.pl

nie musisz
wychodzić
z domu...

mp-xqpo-7491-cc2-M

GDZIE ZAMÓWIĆ OGŁOSZENIE DROBNE?

www.nadajogloszenie.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ Olsztyn, plac Józefa Bema 5

tel. (89) 539-74-80, tel. (89) 539-74-81
b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl
czynne pon.-pt. godz. 7.00-15.00, sob. **nieczynne**

Barczewo, ul. Wojska Polskiego 7

☎ tel./fax (89) 674-04-90, czynne pn.-pt. 9.00-17.00
sob. 9.00-13.00

Bartoszyce, pl. Konstytucji 3 Maja 29 (Biuro turystyczne IKAR)

☎ tel./fax (89) 762-27-11, czynne pn.-pt. 9.00-17.00,
sob. 9.00-15.00

Biskupiec, ul. Topiel 2

☎ tel./fax (89) 715-32-50, kom. 509-520-160
czynne pn.-pt. 8.00-16.00, sob. 8.15-12.30

Elbląg, ul. Rybacka 35

☎ tel./fax (55) 236-16-99, czynne pn.-pt. 8.00-16.00,
soboty **nieczynne**

Mitakowo, ul. Olsztyńska 16 (Urząd Miasta)

☎ tel. (89) 757-83-31, czynne pn., wt., czw.: 8.00-15.00
śr. 8.00-17.00, pt. 8.00-13.00, soboty **nieczynne**

Mragowo, ul. Ratuszowa 5

(Mragowska Agencja Turystyczna „MAT”)
☎ tel./fax (89) 741-81-51, czynne pn.-pt. 9.00-16.00,
soboty **nieczynne**

Nidzica, ul. Traugutta 20 (Gminna Spółdzielnia „Sch”)

☎ tel. (89) 625-21-20, fax (89) 625-26-98
czynne pn.-pt. 7.00-15.00, soboty **nieczynne**

Olsztyn, ul. Chopina 29 (Miejski Dom Kultury)

☎ tel./fax (89) 722 38-76, czynne pn.-pt. 8.00-16.00,
soboty **nieczynne**

Szczytno, ul. Odrodzenia 18 (PTU „Mazur-Pol”)

☎ tel./fax (89) 624-31-48, (89) 624 55 74
czynne pn.-pt. 8.00-17.00, sob. **nieczynne**

Ogłoszenia drobne zamieszczone
w „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” i „DZIENNIKU ELBŁĄSKIM”
ukazują się równocześnie na stronie
www.drobniak.pl

Nekrologi i kondolencje zamieszczone
w „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” i „DZIENNIKU ELBŁĄSKIM”
oraz tygodnikach lokalnych ukazują się równocześnie
na stronie **www.pozegnania.net**
ZAPAL WIRTUALNĄ ŚWIECZKĘ

61617opb1-AH-K



314190pb1-a-C

Serdecznie dziękuję
Wszystkim Bliskim, Przyjaciołom, Znajomym, Sąsiadom
za okazanie wsparcia, empatii i uczestnictwo w uroczystości
pożegnania naszej ukochanej

Siostry Elżbiety Wiażel

Dziękuję gorąco kapłanowi
z parafii pw. Świętego Józefa w Olsztynie
za uroczyste pożegnanie naszej Siostry.
Gorąco również dziękuję Właścicielom i Pracownikom
Zakładu Pogrzebowego „ARKADIA” w Olsztynie
za profesjonalną obsługę i duże wsparcie
podczas ustalania i trwania uroczystości pożegnalnej.
Serdecznie dziękuję wszystkim darczyńcom
za liczne i hojne datki zebrane podczas uroczystości
pogrzebowej na rzecz Schroniska dla Zwierząt w Olsztynie.
Z wyrazami szacunku i wdzięczności w imieniu Rodziny,
siostra Teresa - Jolanta

3037210pb1-A-G

Pani **Irenie Cis**
wyraży szczerego współczucia z powodu śmierci
Mamy
składają koleżanki i koledzy
z VI Wydziału Ksiąg Wieczystych w Olsztynie

3017210pb1-a-M

Umarłych wieczność dotąd trwa, dokąd pamięcią im się płaci.
W. Szymborska
Rodzinie i Bliskim
Marka Mierzejewskiego
długoletniego pracownika OPISIE Sp. z o.o.
składamy wyrazy głębokiego współczucia
Rada Nadzorcza, Zarząd oraz pracownicy OPISIE Sp. z o.o.

3027210pb1-A-G

**TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE
NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”**

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu).
Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek
– dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00

* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE

(wymagany dowód osobisty osoby nadającej)
ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania
Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN, plac Józefa Bema 5**
czynne w godz. 7.00-15.00
soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

*Nie płaczcie nad moją nieobecnością, czujcie się blisko mnie i mówcie do mnie jeszcze
będę Was kochał z Nieba tak jak kochałem na Ziemi.*
Jan Paweł II

**Pograżeni w bólu i tęsknocie zawiadamiamy,
że 13 sierpnia 2021 r. przestało bić Serce
Naszego Ukochanego Męża, Taty, Dziadka i Brata**

ś. † p.

Janusza Cieślaka

Pożegnanie przed kremacją rozpocznie się
17 sierpnia 2021 r. o godz. 13.30 modlitwą różańcową
w kaplicy przy ul. Poprzecznej. Uroczystości pogrzebowe
rozpoczną się 18 sierpnia 2021 r. o godz. 12.30 Mszą Świętą
w kościele pw. Św. Józefa przy ul. Jagiellońskiej.
Ceremonia pochowania Urny będzie miała miejsce na cmentarzu
komunalnym przy ul. Poprzecznej.
*Wypełniając Wolę Zmarłego prosimy o nie składanie kwiatów
w zamian za datki do puszek na Misję.*
Wdzięczna Bogu za Dar Jego Życia Rodzina

zukunft.16.08 - C

Szczerze wyrazy głębokiego współczucia
Emilii Orzoł
i Całej Jej Rodzinie
z powodu śmierci
Taty
składają Dyrekcja i współpracownicy z Wydziału Polityki Społecznej
Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego

3035210pb1-A - P

Pani Iwonie Bryndza
wyraży szczerego współczucia z powodu śmierci
Mamy
składają
współpracownicy z WSSD w Olsztynie
z Oddziału Pediatrycznego VI Endokrynologii

3039210pb1-A-G

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
naszej Koleżanki

Iwony Gawendy
Wyraży współczucia oraz serdecznego żalu
Całej Rodzinie oraz wszystkim **Bliskim**
składają Dyrekcja i pracownicy
Biblioteki Uniwersyteckiej w Olsztynie.

3030210pb1-A - P

Pani
Joannie Podubieńskiej
oraz
Jej Bliskim

wyraży szczerego współczucia i żalu
z powodu śmierci

Teściowej

składają
Zarząd oraz pracownicy
spółki ARBET Investment Group

3038210pb1-A-G

ARKADIA

Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski Joanna Kamińska Andrzej Domasiewicz
kom. 602 514 880 kom. 691 410 360 kom. 602 514 888

Gwarantujemy godną
i kulturalną postugę

6144190pb1-a - K

SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
☎ 89 67 77 100, kom 530 308 308

GODNIE - SOLIDNIE - Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

3205200pb1-a-M

ARKA

Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
☎ 89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)
☎ 89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych

6146190pb1-g-M

Warminski

ZAKŁAD POGRZEBOWY

dawniej **market**

OLSZTYN	895 355 300
ul. Lengowskiego 18-20	602 327 277
BISKUPIEC	897 152 093
ul. Armii Krajowej 4	608 680 642

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
Pomożemy Ci godnie pożegnać

6142190pb1-E-G

MAMRY MAJĄ PATENT NA ZNICZA

III LIGA PIŁKARSKA \\ Mamry Giżycko w derbach regionu na wyjeździe wygrały 2:1 ze Zniczem Biała Piska 2:1, odnosząc pierwsze zwycięstwo po awansie. Jeden punkt z Warszawy przywiózł ambitnie walczący GKS Wikielec, remisując 1:1 z Ursusem.

* ZNICZ BIAŁA PISKA – MAMRY GIŻYCKO 1:2 (0:1)

0:1 – Dymiński (19), **0:2** – Gulbierz (86), **1:2** – Giełażyn (90)
ZNICZ: Radzikowski – Otów (46 Romachów), Molski, Mosakowski, Denert (70 Suski), Fiedorowicz (46 Trąbka), Furman (58 Gondek), Kuśnierz, Kalinowski, Famulak, Giełażyn
MAMRY: Sobieski – Świdorski (80 Raiński), Kucharski, Broż, Kulik, Łapiński, Mroczkowski, Bucio (73 Rutkowski), Drażba (63 Adamiec), Gulbierz, Dymiński (80 Sadocha)

P przed derbowym spotkaniem w Białej Piskiej uczczono minutą ciszy 14-letniego Ernesta z pobliskich Jeży, piłkarza Mazura Pisz, który we wtorek tragicznie zginął w Pisz, ratując tonących żeglarzy. Ponadto odbyła się uroczystość uhonorowania Bartosza Giełażyna, zawodnika Znicza, który w poprzednim sezonie zdobył koronę króla strzelców III ligi w grupie 1. Napastnika Znicza nagroził pucharem Robert Michalak, obserwator spotkania z ramienia Warmińsko-Mazurskiego Związku Piłki Nożnej.

Starcie, jak na derby przystało, rozpoczęło się od badania sił. Na pierwszą groźną akcję trzeba było czekać kwadrans, ale strzał Marcina Denerta, po błędzie Adriana Kucharskiego, który zbyt krótko zagrał głową do swojego bramkarza, był jednak niecelny. Po chwili Znicz powinien jednak objąć prowadzenie – gospodarze wymienili kilka podań z pierwszej piłki przed polem karnym Mamr, ta trafiła na 16. metr do Dawida Kalinowskiego, ale jego uderzenie obronił Michał Sobieski. Mamry błyskawicznie odpowiedziały i od razu wyszły na prowadzenie. Dośrodkowanie Radosława Gulbierza w pole karne wykorzystał głową Paweł Dymiński, który – zanim związał się z Mamrami – przez kilka sezonów zdobywał gole dla Znicza.

Gospodarze ruszyli od odrabiania strat, ale wciąż grali nieskutecznie. W 27. min Maciej Famulak w dogodnej sytuacji zagrał wprost w bramkarza, a po kilku minutach indywidualną akcją przeprowadził Marcin Fie-



Mamry odniosły pierwsze zwycięstwo, niespodziewanie wygrywając w Białej Piskiej

dorowicz, ale obrońcy gości nie pozwolili mu zakończyć rajdu strzałem. W kolejnej akcji bramkarz gości znów mógł liczyć na pomoc kolegów, którzy zablokowali groźne dośrodkowanie Kalinowskiego. Mamry tuż przed przerwą mogły podwyższyć prowadzenie, lecz Hubert Molski do spółki z Jakubem Mosakowskim powstrzymali w polu karnym rozpedzonego Arkadiusza Mroczkowskiego, wybijając piłkę na rzut rożny.

Druga połowa rozpoczęła się od groźnej akcji gości, zakończonych faulem Mosakowskiego na Dymińskim. Tuż przed polem karnym, za co obrońca Znicza obejrzał żółtą kartkę. Uderzenie z rzutu wolnego Arkadiusza Mroczkowskiego łatwo padło łupem Adama Radzikowskiego. Obraz gry nie ulegał zmianie – tak jak w pierwszej połowie Mamry umiejętnie pilnowały gospodarzy na swojej połowie. Swoje robił przesunięty z boku na środek obrony Mateusz Broż, który bardzo pewnie kierował defensywą gości. Znicz nie mógł przełamać strzeleckiej niemocy, a próbom graczy z Białej Piskiej wciąż brakowało precyzji – niecelne próby Patryka Gondka i Mateusza Furmana.

W końcówce Znicz rzucił pod bramkę rywali wszystkie siły, jednak zamiast trafienia dającego miejscowym wyrównanie, padł drugi gol

dla gości. W 86. min Mamry skonstruowały najładniejszą akcję spotkania. Precyzyjnie zagranie w pole karne posłał Bartosz Kulik, a na strzał zdecydował się Szymon Łapiński. Radzikowski odbił jego uderzenie, ale wobec dobitki Gulbierza, który wyrósł na bohatera derbów, był już bezradny. W tym momencie stało się jasne, że goście powoli mogą już ładować punkty do bagażnika przed krótką drogą powrotną do Giżycka.

Po wznowieniu gry w polu karnym rywali dobrze znaleźli się Molski, ale po jego główce kolejną znakomitą interwencję zanotował Sobieski. Jakby tego było mało bramkarz Mamr poradził sobie jeszcze ze strzałem Furmana z rzutu wolnego, przenosząc piłkę nad poprzeczką. Znicz zdobył jednak honorowego gola w ostatniej minucie doliczonego czasu. Inna sprawa, że podopieczni Ryszarda Borkowskiego uczciwie na niego w sobotę zapracowali. Goście dali się zaskoczyć długim wyrzutem z autu – na bliższym słupku główkę wygrał Molski, a do bramki piłkę skierował Giełażyn, nabiegający z drugiej strony bramki.

– NASZYM CELEM
NADRZĘDNYM W TYM MECZU
BYŁO ZWYCIĘSTWO. PO
FALSTARCIE W PIERWSZEJ

KOLEJCE CHCIELIŚMY PO
PROSTU ZDOBYĆ TRZY
PUNKTY – PRYZNAŁ
PRZEMYSŁAW ŁAPIŃSKI,
TRENER MAMR. – Z TAKĄ
MYŚLĄ TU JECHALIŚMY,
ALE JESTEM NIEZMIERNIE
MIŁO ZASKOCZONY TYM, CO
POKAZALI MOI ZAWODNICY.
WIEDZIAŁEM, ŻE MAM
CHARAKTERNY ZESPÓŁ,
ALE DZISIAJ POKAZALIŚMY,
ŻE Z MAMRAMI TRZEBA SIĘ
LICZYĆ, CHOĆ JESTEŚMY
BENIAMINKIEM.

Przetrzymaliśmy napór Znicza na początku spotkania i zdobyliśmy bramkę, która dała chłopakom jeszcze więcej wiary. Praktycznie do końca realizowaliśmy nasze założenia i mogliśmy pokusić się o gola, który zamknąłby mecz. Zostawiliśmy na boisku kawał zdrowia, ale pokazaliśmy też kilka rozwiązań stricte piłkarskich – zakończył Łapiński.

– Mojej drużynie należy się podziękowanie, bo od pierwszej do ostatniej minuty staraliśmy się strzelić bramkę – podkreślił z kolei Ryszard Borkowski, trener Znicza. – Potrafiliśmy stworzyć sobie kilka klarownych sytuacji, mimo gry w ataku

pozycyjnym. To były wypracowane akcje, prostopadłe piłki grane w obronę gości, ale nie potrafiliśmy przełamać impasu w ofensywie. Wkońcówce strzeliliśmy gola kontaktowego, ale to było za mało. Mamry odrobiły lekcje, były bardzo dobrze przygotowane do tego spotkania. Zdecydowanie zabrakło nam finalizacji. Gościom gratuluję, a my już czekamy na mecz z Bronią Radom, by poprosić kibiców na nieudane spotkanie i pokazać, że mamy zespół z charakterem.

W środowej 3. serii gier oba zespoły zagrają na swoich boiskach. Znicz podejmie o godz. 17 Broń Radom, natomiast do Giżycka przyjadą rezerwy Legii (godz. 18).

* URSUS WARSZAWA – GKS WIKIELEC 1:1 (1:0)

1:0 – Tarnowski (15 k), **1:1** – Masiak (65)
GKS: Wierczak – Korzeniowski, Otręba, M. Jajkowski (83 Kacperek), Jońca, Grzybowski, Żarejko (46 Błaszak), Szypulski, Jankowski, Święty (88 Rosoliński), Bartkowski (58 Masiak)

GKS zaczął sezon od porażki 0:3 ze Świtem, ale gra podopiecznych trenera Łukasza Suchockiego mimo wszystko pozwalała z optymizmem patrzeć w przyszłość. Dlatego Wikielec pojechał na mecz Ursusem, by pokazać, że może być groźny dla każdego rywala w lidze, a przed wszystkim otworzyć dorobek punktowy.

Mecz nie rozpoczął się jednak po myśli reprezentanta naszego regionu. W zamieszaniu podbramkowym popychany był Paweł Tarnowski, a po chwili poszkodowany sam pewnie wykorzystał rzut karne, dając miejscowym prowadzenie. GKS z biegiem czasu zaczął jednak przejmować kontrolę nad meczem, coraz groźniej zagrażając bramce rywali. Wciąż jednak, tak jak przed tygodniem, szwankowała skuteczność.

Strzelecką niemoc GKS w 65. min przerwał Szymon Masiak. Napastnik pozyskany przed tym sezonem z MKS Mława pojawił się na boisku zaledwie sześć minut wcześniej i okazał się prawdziwym jokerem w talii ekipy z Wikielca, umieszczając piłkę w siatce z kilku metrów.

GKS MÓGŁ POKUSIĆ SIĘ
W WARSZAWIE NAWET
O PEŁNĄ PULĘ, BO
PODOPIECZNI SUCHOCKIEGO
WCIAŻ ZAGRAŻALI BRAMCE
GOSPODARZY, ALE RÓWNIE
DOBRZE WRÓCIĆ Z NICZYM,
BO W 94. MIN „TRAKTORKI”
MIAŁY PIŁKĘ MECZOWĄ
– MATEUSZ BIENIEK
ZNAŁAZŁ SIĘ W SYTUACJI
SAM NA SAM Z MARCINEM
WIECZERZAKIEM, ALE GOLA
NIE BYŁO, BO ZAWODNIK
URSUSA NAWET W BRAMKĘ
NIE TRAFIŁ!

Przed trzecią szansą na odniesienie pierwszego zwycięstwa w tym sezonie zawodnicy GKS staną w środę na swoim boisku, gdzie o godz. 18 rozpocznie się mecz z Sokołem Aleksandrów Łódzki.

*** Pozostałe wyniki 2. kolejki:** Jagiellonia II Białystok – Wissa Szczuczyn 3:0, Piłica Białobrzegi – Legia II Warszawa 3:1, Lechia Tomaszów Maz. – Broń Radom 1:0, KS Kutno – Pelikan Łowicz 2:1, Sokół Aleksandrów Łódzki – ŁKS II Łódź 1:1, Świt Nowy Dwór Maz. – Legionovia Legionowo 2:2, Błonianka Błonie – Unia Skierniewice 0:1; pauzowała Polonia Warszawa

ŁUKASZ SZYMAŃSKI

PO 2 KOLEJKACH

1. Lechia	6	3:0
2. Unia	6	3:1
3. Świt	4	5:2
4. Piłica	4	5:3
5. Legionovia	4	4:2
6. ŁKS II	4	5:4
7. Broń	3	3:2
8. Jagiellonia II	3	3:2
9. Wissa	3	3:4
10. Kutno	3	3:4
11. Mamry	3	2:3
12. Sokół	2	2:2
13. Ursus	1	4:5
14. Znicz	1	3:4
15. Pelikan	1	2:3
16. Wikielec	1	1:4
17. Polonia*	0	1:2
18. Legia II*	0	1:3
19. Błonianka	0	1:4

* mecz mniej

PRZYKRA WPADKA W SUWAŁKACH

II LIGA PIŁKARSKA Trzecia kolejka dla obu naszych zespołów okazała się wielce nieudana. O ile jednak porażki Sokola Ostróda można się było spodziewać, o tyle utrata kompletu punktów w Suwałkach jest przykrą wpadką elbląskiej Olimpii.

*** SOKÓŁ OSTRÓDA - KKS 1925 KALISZ 0:2 (0:2)**
0:1 - Borecki (33), 0:2 - Giel (42)
SOKÓŁ: Rabin - Flak, Klimek (90 Dowgiałto), Dymerski, Dzieciot (90 Podgórski) - Rugowski, Stępień, Faltyński, Lías (61 Wasiak), Stupski (75 Drabik) - Skórecki (61 Żyznowski)

P przed spotkaniem z Kaliszem Sokół miał za sobą dwie ligowe porażki i żadnego zdobytego gola. Promyk nadziei na poprawę gry dawał zakontraktowany przed meczem hiszpański pomocnik Arturo Lías, ale jeden zawodnik nie wygra przecież całego spotkania.

W poprzednich spotkaniach Sokół zawsze bardzo szybko tracił bramki, teraz stało się to dopiero w 33. min, ale koniec był równie smutny. Choć trzeba przyznać, że przy odrobinie lepszej grze gospodarze mogli zdobyć bramkę, po której mogłby inaczej się ułożyć mecz. Bliski pokonania bramkarza KKS-u był m.in. Ernest Słupski.

Niestety, w 33. min Sokół zapłacił najwyższy wymiar kary za gapiostwo w polu karnym - obrońcy nie przypilnowali w polu karnym Michała Boreckiego i ten z 7 metrów wpakował piłkę do siatki. Na dodatek jeszcze przed przerwą KKS podwyższył wynik - Piotr Giel wykorzystał bierną postawę obrońców Sokola,



Z meczu na mecz sytuacja drugoligowego ostródzkiego Sokola robi się coraz trudniejsza

wykorzystując dobre dośrodkowanie w pole karne.

- Drużyna troszeczkę się zgrywa - mimo kolejnej porażki stwierdził trener Sokola Jarosław Kotas. - Cały czas jesteśmy w przebudowie, m.in. w poniedziałek ma się zameldować do nas dwóch-trzech chłopaków.

Niestety, kolejne punkty nam uciekają. W Ostródzie ciężko pracowano na to, by była tu II liga, dlatego nie chciałbym, żeby po tym sezonie Sokół z II ligą się pożegnał - zakończył Kotas.

W środę kolejna szansa na pierwsze punkty, bo w Suwałkach Sokół zagra z Wigrami.

*** WIGRY SUWAŁKI - OLIMPIA ELBLĄG 1:0 (1:0)**

1:0 - Krasa (13 samobójcza)
OLIMPIA: Witan - Piekarski, Czarny, Wenger, Guilherme, Kałahur, Senkewicz, Krawczun (58 Stanisławski), Krasa, Kurbiel (81 Zajac), Branecki (46 Milanowski)

Do soboty Wigry były w podobnej do Sokola sytuacji (zero punktów i zero zdobytych goli), natomiast Olim-

pia miała za sobą bardzo udaną inaugurację sezonu. Gdyby w Kaliszu elblązanie zachowali koncentrację w ostatnich minutach, to po dwóch kolejkach mieliby sześć punktów. Jednak cztery oczka to też był dobry wynik, który pozwalał liczyć na dobry występ w Suwałkach.

Niestety, w 13. min wpechowych okolicznościach Olimpia straciła - jak się potem okazało - decydującego gola. Michał Czarny stracił piłkę w środku pola, przejęli ją gospodarze, wyprowadzili szyb-

ką kontrę, Kamil Adamek zagrał do Patryka Mularczyka, ten zdecydował się na strzał, ale piłka trafiła w Klaudiusza Krasę, zmieniła swój lot i po rykoszecie wpadła do siatki.

Po stracie gola elblązanie uzyskali optyczną przewagę. Strzelali Senkewicz i Kałahur, jednak bez efektu. Inna sprawa, że tuż przed przerwą gospodarze mogli podwyższyć na 2:0, ale Denis Gojko fatalnie spudłował w polu karnym.

W drugiej połowie nadal atakowała Olimpia, jednak brakowało jej i skuteczności,

i dokładności, i pomysłu na zdobycie gola.

Ostatecznie wygrali gospodarze, chociaż tak naprawdę Olimpia może mieć pretensje tylko do siebie.

Wśród o godz. 19. Olimpia podejmuje Pogoń Siedlce.

*** Pozostałe wyniki:** Stal Rzeszów — Chojniczanka Chojnice 2:0 (1:0), Wisła Puławy — Garbarnia Kraków 2:2 (1:0), Znicz Pruszków — Lech II Poznań 0:1 (0:1), Ruch Chorzów — GKS Bełchatów 4:0 (3:0), Hutnik Kraków — Pogoń Siedlce 1:3 (1:0), Śląsk II Wrocław — Motor Lublin 2:2 (1:1), Radunia Sęczyca — Pogoń Grodzisk Maz. 2:1 (2:1).

EM, JK

PO 2 KOLEJKACH

1. Stal	9	10:2
2. Ruch	7	7:2
3. Kalisz	7	5:2
4. Chojnice	6	8:2
5. Lech II	6	5:2
6. Radunia	6	3:2
7. Śląsk	5	6:3
8. Motor	4	7:5
9. Olimpia	4	3:3
10. Pogoń S.	4	4:5
11. Wisła	4	5:7
12. Garbarnia	4	4:7
13. Pogoń G.	3	4:5
14. Wigry	3	1:5
15. Hutnik	1	2:5
16. Znicz	0	3:8
17. Sokół	0	0:8
18. Bełchatów*	-1	4:8

* Za zaległości finansowe klub został ukarany odebraniem 4 punktów

O PIŁCE

FORBET IV LIGA Błękitni Pasym rozpoczęli sezon od 0:4 z Jeziorakiem i jeśli ktoś myślał, że była to jedynie jednorazowa wpadka, ten musiał się w sobotę mocno rozczarować, bowiem zespół Patryka Małanowskiego tym razem na swoim stadionie dostał piątkę od Mragowii.

Olbrzymią szansę na wywiezienie remisu z Etku miała Pisa, jednak w doliczonym czasie fatalny błąd popełnił bramkarz zespołu z Barczewa, w efekcie Gosiewski z kilku metrów wpakował piłkę do siatki. Trwa fatalna passa DKS - co prawda zespół z Dobrego Miasta jest beniaminkiem, ale mimo to był wymieniany wśród



Concordia Elbląg - Błękitni Orneto 6:1

kilku klubów, które miały powalczyć o awans. Tymczasem DKS po raz drugi przegrał 0:1.

*** Błękitni Pasym - Mragowia Mragowo 0:5 (0:4)**

0:1, 0:2, 0:3 - Bah (13, 28, 40), **0:4 - Abramczyk** (44), **0:5 - Pietkiewicz** (55)

*** MKS Korsze - Olimpia II Elbląg 3:1 (0:1)**

0:1 - Zajac (31), **1:1, 2:1 - Ożga** (56, 58), **3:1 - Piwiskis** (89)

*** Concordia Elbląg - Błękitni Orneto 6:1 (2:1)**

1:0 - Szawara (29), **2:0 - Szymidt** (34), **2:1 - Januszkiewicz** (44), **3:1 - Pelc** (46), **4:1 - Kopka** (52), **5:1, 6:1 - Tomczuk** (55, 77)

*** Granica Kętrzyn - Zatoka Braniewo 2:1 (0:1)**

0:1 - Wolak (28), **1:1 - Swacha-Sock** (75), **2:1 - Policha** (84)

*** Polonia Lidzbark Warmiński - Polonia Iłowo 2:2 (1:0)**

1:0 - Żuk (6), **1:1 - Lemanek** (66), **2:1 - Żuk** (84), **2:2 - Jaworski** (87)

*** Mazur Etk - Pisa Barczewo 1:0 (0:0)**

1:0 - Gosiewski (90+2)

*** Kaczkani Huragan Morąg - Motor Lubawa 3:1 (3:0)**

1:0 - Wasiak (5), **2:0 - Ressel** (18 k), **3:0 - Burzyński** (27), **3:1 - Sobolewski** (90)

*** Jeziorak Iława - DKS Dobro Miasto 1:0 (1:0)**

1:0 - Nowiński (17) dryh

PO 2 KOLEJKACH

1. Concordia	6	8:1
2. Granica	6	6:1
3. Jeziorak	6	5:0
4. Kaczkani	6	4:1
5. Błękitni O.	3	4:6
6. Olimpia II	3	4:3
7. Motor	3	2:3
8. Mazur	3	1:1
9. MKS Korsze	3	3:4
10. Pisa	3	2:2
11. Mragowia	3	5:3
12. Polonia I.	1	2:6
13. Polonia L.W.	1	3:4
14. Dobro Miasto	0	0:2
15. Zatoka	0	1:4
16. Błękitni P.	0	0:9

CZERWONA LATARNIA JEST Z OLSZTYNA

I LIGA PIŁKARSKA \\ Stomil pisze nową historię podczas swoich występów na zapleczu Ekstraklasy - po raz pierwszy olsztynianie rozpoczęli sezon od trzech porażek z rzędu. W sobotę przegrali 0:1 z Arką, znowu tracąc bramkę w doliczonym czasie.

*** STOMIL OLSZTYN**
- ARKA GDYNIA 0:1 (0:0)
0:1 - Czubak (90+1)

STOMIL: Bąkowski - Ciechanowski, Remisz, Simba, Czajka, Straus - Reiman (74 Spychała), Żwir, Fundambu, Moneta (74 Galach) - Lewicki (63 Mikita)

Olsztynianie tak słabo początku rozgrywek jeszcze nie mieli. Tak jak pisaliśmy w zapowiedzi meczu były dwa sezony, które rozpoczęły się od dwóch porażek, ale w trzeciej kolejce zawsze przychodziło przełamanie i Stomil wygrywał mecz. Teraz tak się nie stało, w efekcie podopieczni trenera Adriana Stawskiego mają zerowy dorobek punktowy po trzech spotkaniach.

Olsztyński szkoleniowiec - w porównaniu do spotkania w Jastrzębiu - dokonał dwóch zmian w wyjściowym składzie. Na środku obrony od pierwszej minuty wystąpił nowy nabytek Stomilu Jonathan Simba Bwanga, a linię obrony, która w tym meczu składała się z pięciu zawodników,

uzupełnił debiutujący w I lidze Benjamin Czajka. Na boisku zabrakło kontuzjowanego Macieja Dampca i słabiej ostatnio grającego Patryka Mikity.

Mecz poprzedziła minuta ciszy, mająca upamiętnić bohaterską śmierć kapitana Mazura Pisz Ernesta Banacha, który zginął ratując żeglarzy.

Po pierwszej połowie był bezbramkowy remis, ale Stomil miał przewagę, stwarzał zagrożenie pod bramką rywala po szybkich kontrach i stałych fragmentach gry. W piłce nożnej jednak chodzi o to, żeby trafić do siatki, a olsztyńska drużyna nie potrafiła nawet oddać celnego strzału.

Kluczowa akcja meczu miała miejsce w 66. min, kiedy to Stomil miał rzut karny, po tym jak Wojciech Reiman oddał strzał, a Arkadiusz Kasperkiewicz zatrzymał piłkę ręką. Do karnego podszedł Reiman i... trafił prosto w bramkarza.

W końcówce Arka chciała przechrzcić wynik na swoją korzyść, a Stomil się bronił i próbował kontrować. Niestety, drugi raz z rzędu ol-



Fot. Emil Marecki
Po sobotniej porażce stomilowcy spadli na ostatnie miejsce w pierwszoligowej tabeli. W środę mecz z Koroną

sztyńska drużyna straciła gola w doliczonym czasie - po złym wyrzucie Stomilu z autu i przejęciu piłki przez gości, atak wykończył ładnym strzałem Karol Czubak.

- W jednej sytuacji popełniamy dwa błędy, bo wniskiej strefie miał wyrzucać auty Benjamin Czajka, a nie Jonatan Straus - mówi po meczu trener Adrian Stawski. - Wrzucił Straus inie przemyślał tego do końca. Końcówka spotkania, rzut z autu wrzucony do środ-

ka, nikt tej piłki nie chciał i tak dostajemy bramkę.

Zrobiliśmy karygodny błąd, który na tym poziomie nie może się zdarzyć. Taką piłkę rzuca się po linii, żeby oddać, żeby się ustawić, bo są dwie minuty do końca. Niektórzy mówią do mnie „ale pech”. Ja jednak uważam, że to nie jest pech. W końcówce spotkania trzeba być skoncentrowanym, trzeba myśleć, a my w tej sytuacji nie myśleliśmy. Gdybyśmy strzelili karnego,

to ten mecz byśmy wygrali. Arka musiałaby się otworzyć i wtedy moglibyśmy jeszcze bardziej zagrać z kontrataku i jakieś sytuacje stworzyć. To jest gra błędów, które my popełniliśmy w końcówce. To jest coś, czego się nawet nie trenuje, to jest coś, co powinno się wiedzieć. Wojtek Reiman jest znany z tego, że świetnie wykonuje stałe fragmenty gry, nie przypominam sobie, kiedy on ostatnio nie strzelił karnego - zakończył trener Stawski.

Po porażce olsztynianie spadli na ostatnie miejsce, stając się czerwoną latarnią pierwszoligowej tabeli.

W środę Stomil zagra u siebie z wiceliderem Koroną Kielce, która po trzech spotkaniach ma komplet punktów.

*** Inne wyniki 3. kolejki:** GKS Tychy - Miedź Legnica 0:3 (Drzazga 50, 58 k, Makuch 84), Puszcza Niepołomice - ŁKS Łódź 0:2 (Hladik 77 samob., Rozwandowicz 90 k), Resovia - Skra Częstochowa 0:1 (Mas 57), Korona Kielce - GKS 1962 Jastrzębie 2:1 (Frączczak 3, Łukowski 45 - Kamiński 15), GKS Katowice - Pod-

beskidzie Bielsko-Biała 2:2 (Błąd 33, Woźniak 90 - Gach 12, Biliński 21), Widzew Łódź - Chrobry Głogów 2:0 (Bougaidis 11 samob., Guzdek 90), Górnik Polkowice - Zagłębie Sosnowiec 2:4 (Sobków 26, Pałaszewski 45 - Oliveira 10, Sobczak 45 k, 58, Seedorf 90), Odra Opole - Sandecja Nowy Sącz 1:2 (1:0).

EMIL MARECKI, dryh

PO 3 KOLEJKACH

1. Miedź	9	8:1
2. Widzew	9	7:1
3. Korona	9	7:2
4. ŁKS Łódź	7	6:3
5. Chrobry	6	4:3
6. Sandecja	6	4:4
7. Zagłębie	4	6:5
8. Resovia	4	3:3
9. Arka	4	2:3
10. Odra	3	5:6
11. Skra	3	3:5
Puszcza	3	3:5
13. Jastrzębie	3	2:4
14. Katowice	2	4:5
15. Podbeskidzie	2	3:6
16. Górnik	1	3:7
17. GKS Tychy	1	1:5
18. Stomil	0	1:4

SPRINTEM

PIŁKA NOŻNA \\ W grupie I okręgowki po dwóch kolejkach cztery zespoły mają komplet punktów. Niespodziewanym remisem zakończyły się derby powiatu bartoszyckiego, bowiem Victoria jedynie bezbramkowo zremisowała z beniaminkiem z Wojciech.

*** Czarni Olecko - MKS Jeziorany 1:2** (Kozłowski 82 - Błaszczuk 62, Stwiński 64)
*** Śniardwy Orzysz - Naki Olsztyn 2:1** (Koszycki 19, Tomaszewski 83 - Knifka 64)
*** Pojezierze Prostki - Rominta Gołdap 2:3** (Chyliński 71, 90 - Popławski 34, Paszkowski 39, 45)
*** Węgry Węgorzewo - Tęcza Biskupiec 2:4** (Pawlukiewicz 10, Galiniewski 43 - Dobroński 22, Gotębiowski 38, Chabera 57, Rybkiewicz 75)
*** Żagiel Piecki - Wilczek Wilkowo 3:1** (gole dla gospodarzy: Spiridon 2, Samsel)
*** Łyna Sępólno - Orleń Reszel 3:1**
*** Omulew Wielbark - Rona 03 Etk 1:2**

*** Victoria Bartoszyce - KS Wojciechy 0:0**

GRUPA 1

1. Tęcza	6	9:3
2. Śniardwy	6	7:2
3. Żagiel	6	5:2
4. Rona	6	4:2
5. Rominta	6	5:4
6. Łyna	4	5:3
7. Naki	3	7:4
8. Jeziorany	3	3:3
9. Węgry	3	4:5
10. Pojezierze	1	4:5
11. Victoria	1	1:2
12. Wojciechy	1	1:5
13. Omulew	0	1:4
14. Orleń	0	2:5
15. Czarni	0	3:8
16. Wilczek	0	2:8

W grupie 2 doszło do kilku niespodzianek: Drwęca pokonała, myśląc o powrocie do IV ligi, Olimpię Olsztynek, Czarni Rudzienice (trener Jarosław Płoski) na wyjeździe wygrali z Delfinem, a Ossa Biskupiec Pomorski (trener Patryk Wodnicki) trzy punkty przywiozła ze Zwierzewa. Blisko wygranej była też Unia Susz, bo w Pastę-

ku wygrywała już 4:1, jednak ostatecznie zespoły podzieliły się punktami.

*** Drwęca Nowe Miasto Lub. - Olimpia Olsztynek 5:2** (Kugaczewski 8, 62 k, Straus 36, Radomski 38, Motronenko 78 - Usovich 20, Wojciechowski 59)
*** Ewingi Zalewo - Warmia Olsztyn 3:1** (Gortatowski 36, Szymanowski 61, 82 - Skutnik 75)
*** Radomniak Radomno - Tęcza Miłomłyn 3:1** (Lewicki 5, Szczypski 44, Bórzyński 88 - Wyralski 2)
*** Kormoran Zwierzewo - Ossa Biskupiec Pomorski 1:4** (T. Śnieżawski 73 - Wiśniewski 36, 63, Szwaracki 51, Kasprzowicz 85)
*** Delfin Rybno - Czarni Rudzienice 2:4** (Wolski 25 k, Konicz 30 - Turowski 15, Karczewski 17, 55 k, Wrześniak 19)
*** Polonia Pastek - Unia Susz 4:4** (Lenart 44, 67 k, Błażewicz 74, Wiczyński 84 - Staniec 17, 50, 53, Luliński 38)
*** Płomień Turznica - Start Nidzica 1:0** (Zglenicki 80)

*** Grunwald Gierzwald - MKS Miłakowo 6:2** (Budzych 21, Komorowski 59, 70, Kruszewski 73, Kołakowski 90, Hnida 90+2 - Komza 19, 32)

GRUPA 2

1. Płomień	6	7:1
2. Ossa	6	6:2
3. Ewingi	6	4:1
4. Grunwald	4	7:3
5. Drwęca	4	6:3
6. Radomniak	3	3:2
7. Olimpia	3	6:6
8. Czarni	3	5:5
9. Kormoran	3	4:5
10. Polonia	2	7:7
11. Unia	2	6:6
12. Start	1	3:4
13. Delfin	1	4:6
14. Tęcza	0	3:5
15. Warmia	0	3:7
16. Miłakowo	0	3:12

*** Wyniki 4. kolejki Ekstraklasy:** Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Lech Poznań 1:3 (Wlazło 42 k - Douglas 3, Amaral 4, Ishak 81), Lechia Gdańsk - Cracovia 3:0 (Gajos 42, Żukowski 84, Zwoliński 90), Piast Gliwice - Wista

Płock 4:3 (Vida 13, Rzeźniczak 18 samob., Toril 41, Czerwiński 88 - Krywociuk 38, Warchol 75, 79), Stal Mielec - Wista Kraków 2:1 (Kolew 42, Mak 52 - Kliment 47), Warta Poznań - Legia Warszawa 0:2 (Lopes 39, Pekhart 49), Śląsk Wrocław - Górnik Łęczna 0:0, Zagłębie Lubin - Pogoń Szczecin (zakończył się po oddaniu gazety do druku), Raków Częstochowa - Radomiak Radom (przełożony); poniedziałek: Jagiellonia Białystok - Górnik Zabrze (18).

PO 4 KOLEJKACH

1. Lech	10	8:2
2. Lechia	8	6:2
3. Jagiellonia*	7	5:1
4. Pogoń*	7	4:1
5. Piast	6	8:7
6. Śląsk	6	5:4
7. Legia*	6	4:3
8. Raków*	6	5:6
9. Warta	5	7:5
10. Wista K.	4	7:6
11. Radomiak*	4	3:2
12. Stal	4	3:5
13. Zagłębie**	3	3:4
14. Wista P.	3	4:6

15. Górnik Z.*	3	2:5
16. Bruk-Bet	2	4:7
17. Górnik Ł.	2	2:8
18. Cracovia	1	2:8

* mecz zaległy ** 2 mecze zaległy

SPORT W TV \\ Kolarstwo.

Vuelta a Espana: 3. etap (14.50 Eurosport 1)
*** Piłka nożna.** Ekstraklasa: Jagiellonia Białystok - Górnik Zabrze (17.55 Canal+ Sport); Magazyn Fortuna 1. ligi (20.30 Polsat Sport Extra); Puchar Włoch: Sampdoria - Alessandria (20.55 Polsat Sport News); liga hiszpańska: Villarreal - Granada (19.55 Canal+ Sport 2), Elche - Athletic Bilbao (21.55 Eleven Sports 1); 2. liga hiszpańska: Cartagena - Almeria (21.55 Canal+ Sport 2)
*** Snooker.** Turniej British Open w Leicester (13.55, 16 Eurosport 2, 19.55 Eurosport 1)
*** Tenis.** Turniej ATP w Cincinnati (17, 19, 21, 23, 1.00, 2.30 Polsat Sport)
*** Żużel.** eWinner 1. liga: Cellfast Wilki Krosno - ROW Rybnik (19.55 nSport+)

dryh, JK

TARKA JEST NADAL ZE ZŁOTA

URADOWANY
JAN PTASZYN
WRÓBLEWSKI,
ZAKOCHANA
W IŁAWIE EWA
BEM, TAŃCE NA
I POD SCENĄ,
MUZYKA
W PRZESTRZENI
PUBLICZNEJ
— ZAKOŃCZYŁ
SIĘ 50. FESTIWAL
JAZZU
TRADYCYJNEGO
ZŁOTA TARKA
IŁAWA 2021.



Fot. Edyta Kocyła-Pawłowska

Ewa Bem, Honorowa Obywatelka Iławy

Siedzę pod trąbką” — mówi się w Iławie, czyli wokolicy dużego neonu w kształcie trąbki Louisa Armstronga, bo to w końcu amfiteatr pod jego patronatem. W tym miejscu w sobotę 14 sierpnia zgromadziło się ok. 900 osób, bo tylko tyle mogło, ze względu na reżim sanitarny.

Tarka rozpoczęła się w piątek (choć wydarzenia towarzyszące trwały od początku sierpnia) paradą przez miasto prowadzoną przez iławian, czyli Młodzieżową Orkiestrę Dętą. Potem na scenie pojawił się Wiesław Pieregorółka

Big Collective Band, czyli „orkiestra gwiazd”, jak to określił Paweł Sztompke, od wielu lat z humorem prowadzący tarkowe koncerty. Andrzej Jagodziński, Robert Majewski, Jan Młynarczyk, Jerzy Detko, Wojtek Kamiński. I choć „pięćdziesiątkę” powinniśmy świętować w ub. roku, to w 2021 udało się uhonorować najbardziej zasłużonych dla Złotej Tarki, głównie jej warszawskich edycji. Są to:

Andrzej „Snajper” Jastrzębski, Krzysztof Wilski, Jan Boba, Wojciech Kamiński, Bogdan Ignatowski, Mieczysław Mazur, Andrzej Zarębski, odznaczony pośmiertnie, oraz Włodzimierz Halik.

W Iławie nie pamiętamy czasów sprzed Złotej Tarki — tak się żartuje podczas każdego otwarcia festiwalu. W 1994 r. Tarkę z warszawskiej Stodoły dla Złotej Tarki, głównie jej warszawskich edycji. Są to:

właśnie jemu, ale i wszystkim ekipom pracującym przy Festiwalu, gratulacje z okazji jubileuszu składał m.in. marszałek Gustaw Marek Brzezina oraz obecny burmistrz Dawid Kopaczewski.

W sobotę gospodarzem był pochodzący z Olsztyna Grzech Piotrowski, dyrektor artystyczny festiwalu. Jego Alchemik Big Band dał niezwykle popis umiejętności. Tego wieczora statuetki Ho-



Piątkową paradę poprowadzili iławianie



Małgorzata Chruściel wystąpiła z Alchemik Big Band

norowy Obywatel Iławy wręczono Ewie Bem i Janowi Ptaszynowi Wróblewskiemu.

To była bardzo gorąca noc. Publiczność nie chciała opuścić widowni. Muzycy przez kilkanaście minut grali spontanicznym jam session, przy wtórze śpiewu zgromadzonych mieszkańców i turystów.

Głównym organizatorem było Iławskie Centrum Kultury. **EDYTA KOCYŁA-PAWŁOWSKA**

OD AUTORKI

W Iławie słychać głosy, że Złota Tarka się kończy. Rzeczywiście, ostatnie lata nie były „tłuste”. Znikł konkurs o Złotą Tarkę, nie ma już towarzyszących festiwalowi jam session. Jednak 50 urodziny pokazały, że da się jeszcze powrócić do lat świetności. To było smaczne, soczyste, interesujące. Słowem: wymieniona uczta dla zmysłów. I na taką Tarkę czekamy również za rok.



Członek Big Collective Band Robert Majewski, syn Henryka, twórcy hejnatu Iławy



Wiesław Pieregorółka (z lewej) odbiera jubileuszową statuetkę z rąk Pawła Sztompke



Jan Ptaszyn Wróblewski, Honorowy Obywatel Iławy